

Heidi Hartmann. The Family as Locus of Gender, Class, and Political Struggle. The Example of Housework. W: *Signs. Journal of Women in Culture and Society*. 1981. Vol. 6. Nr 5. Str. 366 – 394



Heidi Hartmann

Rodzina jako splot konfliktów płciowych, klasowych i politycznych. Przykład pracy domowej¹

Pomimo tego, że badania poświęcone rodzinie prowadzone w ciągu ostatnich dziesięciu lat ogromnie przyczyniły się do naszego zrozumienia różnorodności struktur rodziny oraz relacji pomiędzy rodzinami a innymi aspektami życia społecznego, moim zdaniem w dalszym ciągu nie udało się uzyskać odpowiedzi na pytanie dotyczące źródła konfliktu w obrębie rodziny. Dlatego też użyteczność takich badań dla zrozumienia sytuacji kobiet jest poważnie ograniczona. Trwałość i odporność form rodziny w wirze ogólnych zmian społecznych, częstokroć przekonująco udokumentowana w tych badaniach, była zdecydowanym impulsem,

1

Dziękujemy Autorce i Wydawcy za uprzejmą zgodę na publikację tego tekstu w Bibliotece Online Think Tanku Feministycznego

O autorce: dr Heidi Hartmann jest prezydentką Institute for Women's Policy Research i profesorką na Uniwersytecie George'a Washingtona. Jest między innymi współautorką książek *Still A Man's Labor Market: The Long-Term Earnings Gap; Unnecessary Losses: Costs to Americans of the Lack of Family and Medical Leave; Equal Pay for Working Families;* i *Survival at the Bottom: The Income Packages of Low-Income Families with Children*. W 1994 otrzymała nagrodę Fundacji McArthur za dorobek naukowy w dziedzinie kobiet i ekonomii. Jest wiceprzewodniczącą Narodowej Rady Organizacji Kobiet i współredaguje *Journal of Women, Politics and Policy*. Zdjęcie powyżej z wystąpienia w Kongresie w 2006 roku. Źródło: Center for Economic & Policy Research

który pchnął nas, feministki, do zastanowienia się, jaki jest interes kobiet w utrzymaniu tego typu życia rodzinnego, który jest przez nas często postrzegany jako zasadnicze źródło ucisku kobiet. Historyczne, antropologiczne oraz socjologiczne badania nad rodzinami ukazały różnorodne sposoby wykorzystywane przez kobiety i mężczyzn do obrony jednostki rodzinnej, pomimo nierównych obowiązków i nagród jakie są udziałem tych dwóch płci w życiu rodzinnym. Badania te, poprzez niemożność wyraźnego skoncentrowania się na różnicach pomiędzy doświadczeniami i interesami kobiet i mężczyzn w obrębie rodziny, pomijają ważne aspekty rzeczywistości społecznej i potencjalnie znaczące źródła zmian w rodzinie i społeczeństwie, w kontekście których ludzie walczą zarówno w obrębie rodzin jak i poza nimi o własne korzyści. Według mnie to pominięcie wynika z podstawowego poglądu, wspólnego dla większości osób prowadzących te badania, w którym rodzina występuje jako jednolita grupa interesów oraz jako autonomiczny podmiot zmian społecznych.

Przykładowo, historycy rodziny prowadzili badania na temat roli rodziny w gromadzeniu bogactwa; w przyczynianiu się do wzrostu lub spadku populacji; w dostarczaniu, rekrutacji lub niemożności dostarczenia siły roboczej dla nowego systemu przemysłowego; w przekazywaniu wartości społecznych nowym pokoleniom; oraz w tworzeniu lub niemożności tworzenia enklaw w nowych i nieprzychylnych systemach społecznych. Historycy konsekwentnie dążyli do umiejscowienia rodziny na szerszej arenie społecznej. Różnorodność wniosków oraz zakres ich interpretacji jest ogromny: rozmiar gospodarstwa domowego pozostał niezmienny przed, w trakcie oraz po okresie industrializacji (Peter Laslett); uległ on pomniejszeniu, gdy kapitalizm ograniczył produkcję domową (Eli Zaretsky); ulegał zmianom w zależności od procesów migracji ze wsi do miasta oraz poziomu wynagrodzeń w nowych formach zatrudnienia w przemyśle i często faktycznie zwiększał się (Michael Anderson); industrializacja wyzwoliła seksualność i kobiety (Edward Shorter); kapitalizm zniszczył rodzinę wielopokoleniową i stworzył rodzinę nuklearną (Eli Zaretsky); kapitalistyczna industrializacja niszczy rodzinę monogamiczną (Fryderyk Engels); rodzina elementarna umożliwiła industrializację (William Goode); rodzina oraz industrializacja były partnerami w procesie modernizacji (Tamara Hareven)². Pomimo różnorodności tych

²Peter Laslett i R. Wall (red.) *Household and Family in Past Time* (Cambridge: Cambridge University Press, 1972); Michael Anderson, *Family Structure in Nineteenth-Century Lancashire* (Cambridge: Cambridge University Press, 1971); Eli Zaretsky, „Capitalism, the Family, and Personal Life”, *Socialist Revolution* nr 13-14 (styczeń – kwiecień 1973), str. 66-125; Fryderyk Engels, *The Condition of the Working Class in England* (Stanford, Calif.: Stanford University Press, 1958) – oczywiście Engels był tylko pierwszą i najbardziej znaną osobą, która wysunęła ten konkretny argument; Christopher Lasch, *Haven in a Heartless World: The Family Besieged* (Nowy Jork: Basic Books, 1977) jest jego późniejszym zwolennikiem; William Goode, *World*

wniosków fakt, że współczesna historia rodziny koncentruje się nieprzerwanie na związkach pomiędzy rodziną a społeczeństwem, pociąga za sobą taką a nie inną definicję rodziny. Rodzina jest ogólnie postrzegana jako jednostka społeczna będąc źródłem dynamicznych zmian, ich katalizatorem i narzędziem, na równi z innymi „siłami społecznymi”, takimi jak zmiany gospodarcze, modernizacja lub indywidualizm³. Taki pogląd zakłada jednorodność interesów rodziny; podkreśla rolę rodziny jako jednostki i wykazuje tendencję do bagatelizowania konfliktów lub różnic interesów pomiędzy poszczególnymi członkami rodziny⁴.

W pracy tej sugeruję, że podstawowa koncepcja rodziny jako aktywnego podmiotu o jednorodnych interesach jest błędna i przedstawiam alternatywną koncepcję rodziny jako miejsca *walki*. Według mnie nie można analizować rodziny wyłącznie czy przede wszystkim jako jednostki kształtowanej przez uczucia lub pokrewieństwo – należy ją postrzegać jako *lokalizację*, w której ma miejsce produkcja i redystrybucja. Jako taka rodzina jest sferą, w której ludzie wykonujący odrębne czynności i posiadający odmienne interesy często wchodzi w konflikty między sobą. Nie zamierzam negować faktu, że sfera rodziny obejmuje także silne więzi emocjonalne oraz tego, że rodzina odgrywa niezwykle ważną rolę w naszym życiu psychicznym, a także ustanawia normy ideologiczne, jednak opracowując marksistowsko-feministyczną analizę rodziny pragnę określić i zbadać materialne aspekty relacji relacji płci w obrębie jednostek rodzinnych⁵. Dlatego też skupiam się na rodzaju pracy, jaką poszczególne osoby wykonują w obrębie rodziny oraz kontroli, jaką sprawują nad produktami swojej pracy.

Revolution and Family Patterns (Glencoe, Ill.: Free Press, 1963); Tamara Hareven, „Family Time and Industrial Time: the Interaction between Family and Work in a Planned Corporation Town, 1900-1924” *Journal of Urban History* 1 (maj 1975): 365-389; Edward Shorter, *The Making of the Modern Family* (Nowy Jork: Basic Books, 1975). Michael Gordon, red. *The American Family in Social-Historical Perspective*, drugie wydanie (Nowy Jork: St. Martin’s Press, 1978) prezentuje dobre wprowadzenie do historii rodziny.

³ Przykłady domyślnych definicji można odnaleźć w specjalnym wydaniu magazynu *Daedalus* (wiosna 1977), później publikowanego jako *The Family*, red. Alice S. Rossi, Jerome Kagan oraz Tamara K. Hareven (Nowy Jork: W. W. Horton & Co., 1978).

⁴ Patrz Joan Scott i Louise Tilly, „Women’s Work and the Family in Nineteenth-Century Europe”, *Comparative Studies in Society and History* 17, nr 1 (styczeń 1975): 36-64; oraz Hareven „Family Time.”

⁵ Wprowadzając rozróżnienie pomiędzy gospodarstwem domowym – jednostką, w której ludzie faktycznie żyją – oraz rodziną – koncepcją jednostki, w której uważają, że powinni żyć – Rayna Rapp wskazuje na sprzeczności powstające w wyniku przeciwstawienia ekonomicznych i ideologicznych norm w rodzinie / gospodarstwie domowym („Family and Class in Contemporary America: Notes toward an Understanding of Ideology”, *Science and Society* 42 [jesień 1978]: 257-277). Ponadto, patrz także Lila Leibowitz, *Females, Males, Families, a Biosocial Approach* (North Scituate, Mass.: Duxbury Press, 1978), szczególnie str. 6-11, dyskusja na temat tego, w jaki sposób rodzina określa związki pomiędzy swoimi członkami oraz krewnymi poza nią.

Z marksistowsko-feministycznego punktu widzenia organizacja produkcji zarówno w obrębie rodziny jak i poza nią jest kształtowana przez system patriarchalny i kapitalizm. Nasza obecna struktura społeczna opiera się na nierównym podziale pracy ze względu na klasę i płeć, co wywołuje napięcie, konflikty i zmiany. To właśnie zasadnicze związki patriarchalne i kapitalistyczne pomiędzy ludźmi, a nie same więzi rodzinne są źródłami dynamizmu w naszym społeczeństwie. Określone formy, jakie przybierają relacje rodzinne, w dużej mierze odzwierciedlają te zasadnicze siły społeczne. Na przykład redystrybucja, która ma miejsce w obrębie rodziny pomiędzy osobami pracującymi zarobkowo a osobami, które nie pełnią tej funkcji jest konieczna z powodu podziału pracy nieodłącznego dla patriarchalnej i kapitalistycznej organizacji produkcji. W celu przedstawienia schematu umożliwiającego zrozumienie zasadniczej struktury ekonomicznej tej formy rodziny, która przeważa w zachodnich społecznościach, tj. heteroseksualnej rodziny nuklearnej żyjącej razem w jednym gospodarstwie domowym, w pracy tej nie poświęcam uwagi rzeczywistym różnicom w sposobie doświadczania życia rodzinnego przez ludzi z różnych okresów, regionów, ras, lub grup etnicznych. Ograniczam centrum mojego zainteresowania, aby podkreślić nie tyle jedność, co potencjalnie sprzeczne interesy członków rodziny, w szczególności zaś różnice interesów pomiędzy kobietami a mężczyznami.

W pierwszej części tej pracy wyjaśniam rolę rodziny jako miejsca produkcji i redystrybucji oraz snuję domysły na temat oddziaływań pomiędzy rodziną a państwem oraz zmian w relacjach rodzina – państwo. W drugiej części pracy wykorzystuję przykład pracy domowej w celu zilustrowania różnic pomiędzy zasadniczymi interesami członków rodzin, które wynikają z różnych relacji z systemem patriarchalnym i kapitalizmem. Jako że, zgodnie z moimi argumentami, członkowie rodzin często posiadają odmienne interesy, mylące może być utrzymywanie – jak czynią historycy zajmujący się kwestią rodziny, – że „rodzina” jako jednostka przeciwstawia się lub wychodzi naprzeciw kapitalizmowi, industrializacji czy też państwu. To raczej ludzie – mężczyźni i / lub kobiety, dorośli i / lub dzieci wykorzystują formy rodzinne na różne sposoby. Pomimo tego, że mogą oni wykorzystywać związki „rodzinne” lub spokrewnione grupy oraz swoje miejsca w rodzinach w nieograniczonej liczbie przedsięwzięć – szukając pracy, tworząc związki zawodowe, prowadząc walkę społeczną, kupując domy, pożyczając samochody, lub dzieląc się opieką nad dziećmi – działają nie tylko jako członkowie rodzin, ale także jako 'upłciowione' osoby w określonym stosunku do podziału pracy ustalonego przez kapitalizm i system patriarchalny.

Historycy zajmujący się sprawami rodziny oraz inni badacze udokumentowali konflikty pomiędzy gospodarstwami domowymi a światem zewnętrznym. Konflikty te sugerują, że gospodarstwa domowe działają także jako jednostki o jednorodnych interesach, znajdujące się w opozycji do innych jednostek. Ten pozorny paradoks wynika z faktu, że członkowie rodzin posiadający różne interesy wynikające z ich relacji do produkcji i redystrybucji, są także wzajemnie uzależnieni właśnie przez te relacje. Przykładowo, zarówno żona, która nie pracuje zarobkowo jak i mąż, który pełni tę rolę, posiadają wspólny interes w wysokości jego wynagrodzenia, wydajności jej urządzeń kuchennych lub jakości kształcenia ich dzieci. Jednak te same procesy historyczne, które wykreowały gospodarstwa domowe w opozycji do państwa (lecz także w stosunkach partnerskich z państwem), poszerzyły władzę mężczyzn w gospodarstwach domowych przyznając im funkcję głów rodzin, a tym samym doprowadziły do wzrostu konfliktu w obrębie gospodarstwa domowego.

Tabela nr 1.
Konflikty, w które uwikłana jest rodzina

Źródła konfliktu	Konflikty w obrębie gospodarstwa domowego	Konflikty pomiędzy gospodarstwami domowymi a większymi instytucjami
Kwestie produkcji ...	<i>Prace domowe:</i> Kto je wykonuje? W jaki sposób? Zgodnie z jakimi standardami? Czy kobiety powinny pracować zarobkowo poza domem czy na rzecz mężczyzn w domu?	<i>Produkcja gospodarstw domowych kontra produkcja zorganizowana przez kapitał i państwo:</i> Jedzenie typu <i>fast-food</i> czy posiłki gotowane w domu? Wspólna opieka rodzicielska czy państwowe ośrodki opieki dla dzieci?
Kwestie redystrybucji...	<i>Zarobki:</i> W jaki sposób należy wydać pieniądze? Kto o tym decyduje? Czy zarobki męża powinny być przeznaczane na jego zachcianki czy na potrzeby gospodarstwa domowego?	<i>Podatki:</i> Kto podejmuje decyzje o tym jak wykorzystać zasoby rodziny? Członkowie rodziny czy przedstawiciele instytucji państwowych?

Rodzina może być miejscem wewnętrznych konfliktów w odniesieniu do kwestii związanych z produkcją i redystrybucją (odpowiednio - prace domowe i zarobki). Rodzina może być także punktem wyjścia w walce, jaką jej członkowie prowadzą przeciwko większym instytucjom, jak na przykład korporacje lub państwo. Czy gotowanie będzie w dalszym ciągu odbywać się w domu czy też może zostanie w znacznej mierze przejęte przez sieć restauracji typu *fast-food*? Czy opieka nad dziećmi będzie w dalszym ciągu obowiązkiem rodziców czy zostanie zapewniona przez państwo poza domem? Takie pytania sygnalizują konflikty

związane z miejscem produkcji. Protesty w sferze podatkowej, oscylujące wokół kwestii, kto podejmować będzie decyzje w imieniu rodziny o redystrybucji jej zasobów, mogą być traktowane jako przykład konfliktu pomiędzy rodzinami a państwem odnośnie redystrybucji. W tej pracy zamierzam przedyskutować dogłębnie tylko jedno źródło konfliktu – prace domowe – i jedynie pobieżnie zająć się niektórymi kwestiami wynikającymi z konfliktu na innych obszarach. Jak w przypadku większości typologii, kategorie tu przedstawione w rzeczywistości nie są ani sztywno ograniczone ani możliwe do łatwego rozdzielenia. Reprezentują one raczej odmienne aspekty tego samego zjawiska; produkcja i redystrybucja są powiązane ze sobą w taki sam sposób, jak konflikty w obrębie i poza gospodarstwami domowymi⁶.

Produkcja, redystrybucja i gospodarstwo domowe

Rozpocznę od cytatu z Engelsa, który cieszy się zasłużoną sławą: „Zgodnie z koncepcją materialistyczną momentem decydującym w historii jest w ostatniej instancji produkcja i reprodukcja bezpośredniego życia. Ta jednak jest znowu dwojakiego rodzaju. Z jednej strony, wytwarzanie środków koniecznych do życia, żywności, odzieży, schronienia i niezbędnych do tego narzędzi; z drugiej strony, wytwarzanie samych ludzi, rozmnażanie gatunku. Urządzenia społeczne, w jakich żyją ludzie danej epoki historycznej i danego kraju, są uwarunkowane przez oba rodzaje produkcji.”⁷

Ani Engelowi ani późniejszym marksistom nie udało się dokończyć tego podwójnego projektu. Koncepcja produkcji powinna obejmować produkcję zarówno „rzeczy” lub dóbr zaspokajających potrzeby materialne oraz „produkcję” ludzi, lub mówiąc bardziej precyzyjnie, wytwarzanie ludzi posiadających określone atrybuty, takie jak społeczno-kulturowa tożsamość płci⁸. Jednak marksiści, rozwijając koncepcję produkcji, skoncentrowali się głównie na produkcji dóbr materialnych. Gayle Rubin znacznie poszerzyła nasze rozumienie kwestii wytwarzania ludzi poprzez identyfikację „systemu sex/gender” (płci

⁶ Inna typologia walki, patrz: Gosta Esping-Anderson, Roger Friedland oraz Erik Olin Wright „Modes of Class Struggle and the Capitalist State”, *Kapitalistate* nr 4/5 (lato 1976), str. 186-220; analiza krytyczna patrz: Capitol Kapitalistate Collective, „Typology and Class Struggle: Critical Notes on ‘Modes of Class Struggle and the Capitalist State’”, *Kapitalistate* nr 6 (jesień 1977), str. 209-215.

⁷ Fryderyk Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa* red. ze wstępem autorstwa Eleanor Leacock (Nowy Jork: International Publishers, 1972), „Wstęp do pierwszego wydania”, str. 71-72.

⁸W anglojęzycznym dyskursie feministycznym gender odnosi się do społecznej konstrukcji pojęcia płci i do ról i relacji płci, czy systemu sex/gender (Gayle Rubin). Relacje płci są konstytutywne wobec innych relacji władzy (Joan Scott). W Polsce upowszechniło się tłumaczenie gender jako płć kulturowa czy społeczno-kulturowa tożsamość płci. Nie odpowiada ono angielskiemu pojęciu gender. Zob. Donna Haraway Płć do słownika, w bibliotece online Think Tanku Feministycznego– od red.

biologicznej/ społecznie konstruowanej płci) jako „zbioru uzgodnień, za pomocą których społeczeństwo przekształca seksualność biologiczną w produkty ludzkiej działalności, poprzez którą te przetworzone potrzeby seksualne są zaspokajane.”⁹ Ten zbiór uwarunkowań, który prowadzi do reprodukcji gatunku – a także reprodukcji relacji płci – ma charakter zasadniczo społeczny. Biologiczny fakt różnic płciowych jest interpretowany na wiele różnych sposobów przez odmienne grupy; sfera biologii zawsze ulega wpływom społeczeństwa.¹⁰

Z perspektywy ekonomicznej społeczna konstrukcja płci (gender) może być postrzegane jako ustalanie podziału pracy pomiędzy płciami, stworzenie dwóch kategorii pracowników, którzy potrzebują siebie nawzajem.¹¹ W naszym społeczeństwie podział pracy według płciami wiąże się z pracą zarobkową mężczyzn poza gospodarstwem domowym oraz zaangażowaniem kobiet w produkcję w obrębie gospodarstwa domowego; natomiast kobiety i mężczyźni, żyjąc wspólnie w gospodarstwach domowych, wspólnie użytkują swoje zasoby. Forma rodziny, którą znamy, gdzie mężczyźni zajmują bardziej uprzywilejowaną pozycję niż kobiety w hierarchii płci, jest po prostu jedną z możliwych struktur relacji płci które płeć społecznie konstruuje. znane są także inne rozwiązania.¹²

Mimo tego, że powstałe ostatnio teorie feministycznej psychonalizy podkreślają związki pomiędzy dziećmi, matkami i ojcami w typowych rodzinach nuklearnych oraz sposób, w jaki te związki różnicują kształtowanie osobowości według płci i utrwalają hierarchiczne relacje płci są wszechobecne i kształtują wszystkie aspekty życia społecznego.¹³ W szczególności należy zdać sobie sprawę, że stworzenie i utrwalenie hierarchicznych relacji płci nie opiera się tylko na życiu rodzinnym, ale jest w zasadniczy sposób uzależnione od produkcji ekonomicznej, produkcji dóbr zaspokajających potrzeby materialne, o których wspominał

⁹Gayle Rubin, „The Traffic in Women: Notes on the ‘Political Economy’ of Sex” w *Toward an Anthropology of Women*, red. Rayna Rapp Reiter (Nowy Jork: Monthly Review Press, 1975), str. 159.

¹⁰ Różne sposoby społecznych interpretacji różnic płciowych zostały dobrze zilustrowane przez G. Rubin i L. Leibowitz.

¹¹ Patrz Claude Levi-Strauss, „The Family” w *Man, Culture and Society*, red. Harry L. Shapiro (Nowy Jork: Oxford University Press, 1971).

¹² Leibowitz przedstawia przykłady różnorodnych struktur gospodarstw domowych i rodzinnych, szczególnie w rozdziałach 4 oraz 5.

¹³Poza G. Rubin, patrz Nancy Chodorow, *The Reproduction of Mothering: Psychoanalysis and the Sociology of Gender* (Berkeley i Los Angeles: University of California Press, 1978); Dorothy Dinnerstein, *The Mermaid and the Minotaur: Sexual Arrangements and Human Malaise* (Nowy Jork: Harper Colophon Books, 1977); oraz Jane Flax, „The Conflict Between Nurture and Autonomy in Mother-Daughter Relationships and within Feminism”, *Feminist Studies* 4, nr 2 (czerwiec 1978): 171-189.

Engels. Podczas gdy osobowość dziecka jest częściowo kształtowana przez osobę, która jest jego / jej matką oraz jej relacje z innymi osobami, relacje matki z innymi osobami są produktami wszystkich naszych uwarunkowań i relacji społecznych, nie tylko tych, które są widoczne w obrębie danego gospodarstwa domowego. Takie uwarunkowania i relacje są konstruowane i podtrzymywane społecznie. „Zależność” jest jednocześnie związkiem psychologicznym i polityczno-ekonomicznym. Przykładem niech będzie fakt, że zdominowane przez mężczyzn związki zawodowe oraz organizacje zawodowe wyeliminowały kobiety z wykwalifikowanej siły roboczej i ograniczyły ich zdolność do bycia niezależnymi finansowo. Podobnie zakaz aborcji zwiększa zależność kobiet od mężczyzn. W ten oraz na wiele innych sposobów - z czego część jest usankcjonowana instytucjonalnie - mężczyźni jako grupa są w stanie utrzymać kontrolę nad siłą roboczą kobiet, a tym samym utrwaląc własną dominację. Kontrola nad siłą roboczą kobiet jest dźwignią umożliwiającą mężczyznom korzystanie z usług świadczonych na ich rzecz oraz usług domowych świadczonych przez kobiety, łącznie z wyręczaniem w wychowywaniu dzieci oraz pomocą w wielu nieprzyjemnych obowiązkach, zarówno w obrębie gospodarstwa domowego jak i poza nim, zaś struktura rodziny nuklearnej, oparta na małżeństwie monogamicznym i heteroseksualnym, jest jedyną z form instytucjonalnych, które wydają się potęgować tę kontrolę.¹⁴ Materialną podstawą systemu patriarchalnego jest kontrola sprawowana przez mężczyzn nad pracą kobiet; zarówno w obrębie gospodarstwa domowego jak i na rynku pracy podział pracy w zależności od płci jest zwykle korzystniejszy dla mężczyzn.

W systemie kapitalistycznym wytwarzanie dóbr zaspokajających potrzeby materialne ma miejsce przeważnie poza gospodarstwami domowymi, w dużych przedsiębiorstwach, gdzie zasoby wytwórcze są własnością kapitalistów. Większość ludzi, nie posiadając własnych zasobów wytwórczych, nie ma innego wyboru jak tylko zaoferować swoje siły robocze w zamian za wynagrodzenie. Kapitałiści przywłaszczają sobie wartość dodatkową, którą pracownicy wytwarzają powyżej wartości swoich wynagrodzeń. Podstawowy dynamizm naszego społeczeństwa wynika z takiego procesu produkcji: osoby pracujące zarobkowo starają się utrzymać jak największą kontrolę zarówno nad warunkami jak i produktami swojej pracy, zaś kapitałiści, kierowani konkurencją oraz potrzebami procesu akumulacji, starają się

¹⁴Heidi I. Hartmann „The Unhappy Marriage of Marxism and Feminism: Towards a More Progressive Union” *Capital and Class* 8 (lato 1979): 1-33. Patrz także opracowania i krytyka – Lydia Sargent, red. *Women and Revolution* (Boston: South End Press, w druku).

odebrać pracownikom tę kontrolę w celu zwiększenia wartości dodatkowej.¹⁵ Za otrzymywane wynagrodzenia ludzie kupują towary potrzebne im do przeżycia. W obrębie domu towary te są przekształcane tak, aby stały się użyteczne w procesie produkcji i reprodukcji ludzi. W naszym społeczeństwie, zorganizowanym według zasad systemu patriarchalnego i kapitalizmu, podział pracy w zależności od płci sprawia, że mężczyźni są odpowiedzialni przede wszystkim za pracę zarobkową, zaś kobiety za produkcję w obrębie gospodarstwa domowego. Część produkcji w obrębie gospodarstwa domowego nazywana pracami domowymi polega w dużej mierze na zakupie towarów i przekształcaniu ich w formy użytkowe. Należy na przykład kupić pościel, pościelić łóżka, a następnie tę pościel wyprać; należy kupić artykuły spożywcze, umyć je, ugotować i podać w formie posiłku. Produkcja w obrębie gospodarstwa domowego obejmuje także biologiczną reprodukcję oraz kształtowanie społeczno-kulturowej tożsamości płci dzieci, a także ich utrzymanie poprzez wykonywanie prac domowych. W procesie pracy związanym z produkcją i reprodukcją ludzi, produkcja w obrębie gospodarstwa domowego stanowi podłoże kolejnej zasadniczej dynamiki naszego społeczeństwa. Nie można zrozumieć systemu produkcji, w którym żyjemy, bez odniesienia do produkcji i reprodukcji zarówno towarów – w fabrykach, centrach usługowych lub biurach – oraz produkcji i reprodukcji ludzi w obrębie gospodarstw domowych. Pomimo tego, że żaden z tych rodzajów produkcji nie jest procesem reprodukującym się autonomicznie, wspólnie tworzą one i odtwarzają naszą egzystencję.¹⁶

Ta patriarchalno-kapitalistyczna organizacja produkcji wymaga środków redystrybucji. Z powodu podziału pracy ze względu na klasy oraz płeć nie każdy posiada bezpośredni dostęp do środków gwarantujących przeżycie. Schematyczny pogląd na rozwój kapitalizmu w społeczeństwach zachodnich sugeruje, że kapitalizm przyjął się w społeczeństwach, w których produkcja i redystrybucja miały miejsce głównie w obrębie gospodarstw domowych i w wiejskich; pomimo tego, że kapitalizm przeniósł dużą część produkcji poza gospodarstwo domowe, nie zniszczył wszystkich tradycyjnych metod organizacji produkcji i redystrybucji. W gospodarstwach przedindustrialnych ludzie nie tylko prowadzili produkcję, ale także dzielili jej wyniki pomiędzy siebie (po wypełnieniu zewnętrznych zobowiązań, takich jak daniny feudalne), zgodnie z ustalonym patriarchalnym układem władzy. W okresie

¹⁵Patrz Harry Braverman, *Labor and Monopoly Capital: the Degradation of Work in the Twentieth Century* (Nowy Jork: Monthly Review Press, 1974) oraz Karol Marks *Kapitał* (Nowy Jork: International Publishers, 1967), tom 1.

¹⁶Patrz Susan Himmelweit oraz Simon Mohun „Domestic Labour and Capital”, *Cambridge Journal of Economics* 1, nr 1 (marzec 1977): 15-31.

prymitywnej akumulacji kapitalistycznej kapitałiści musieli oddzielić zasoby wytwórcze, które były kontrolowane przez ludzi uprzednio przywiązanych do ziemi, w celu ustanowienia kapitalistycznego modelu produkcji opartego na „wolnej” pracy zarobkowej. Pracownicy stali się „wolni” i mogli pracować dla kapitalistów, ponieważ nie posiadali żadnych innych możliwości utrzymania się i dlatego potrzebowali wynagrodzenia od kapitalistów, aby kupić to, co uprzednio produkowali w gospodarstwach i wsiach i wymieniali między sobą.

Wraz z rozwojem kapitalistycznego modelu produkcji, udział osób starszych, dzieci oraz kobiet w wieku rozrodczym w tym procesie przybrał bardziej ograniczoną formę prowadząc do ich uzależnienia od żywicieli, którymi w większości przypadków byli dorośli mężczyźni. Jednak ludzie w dalszym ciągu żyli w gospodarstwach domowych, aby rozmnażać gatunek i dokonywać redystrybucji zasobów. Gospodarstwa domowe stały się przede wszystkim jednostkami dzielącymi dochód, nie zaś jednostkami wytwarzającymi dochody.¹⁷ Uprzednio ustalony patriarchalny podział pracy, w którym mężczyźni korzystali z pracy kobiet został utrwalony w kapitalistycznych warunkach, gdzie mężczyźni zaczęli pracować zarobkowo, lecz zatrzymali usługi swoich żon świadczone na ich rzecz, podczas gdy kobiety stały się przede wszystkim „gospodyniami domowymi.”¹⁸ Utrzymana została także wzajemna zależność kobiet i mężczyzn, która wynika z podziału pracy według płci. Konieczność, aby gospodarstwo domowe w systemie kapitalistycznym było jednostką dzielącą wspólną pulę dochodów rodziny wywodzi się zasadniczo z patriarchalnego podziału pracy. Jednak to właśnie dzielenie wspólnej puli dochodów umożliwia postrzeganie gospodarstwa domowego jako jednostki o jednolitych interesach, pomimo diametralnie różnych relacji z produkcją, poszczególnych członków danego gospodarstwa. W rezultacie podziału pracy między członków rodziny, rozłam stał się nieodłącznym elementem „jedności” rodziny.

Przeprowadzone niedawno badania antropologiczne i historyczne, częstokroć spekulatywne, koncentrujące się na rozwoju gospodarstw domowych oraz ich roli na scenie politycznej przyczyniły się do mojego postrzegania rodziny jako ucieleśnienia zarówno jedności jak i

¹⁷Patrz Heidi Hartmann i Ellen Ross „The Origins of Modern Marriage” (praca zaprezentowana podczas konferencji the Scholar and the Feminist Conference, III, Barnard College, 10 kwietnia, 1976). Batya Weinbaum „Women in Transition to Socialism: Perspectives on the Chinese Case”, *Review of Radical Political Economics* 8, nr 1 (wiosna 1976): 34-58 pokazuje, że rodzina jest także jednostką dzielącą dochód w Chinach w systemie socjalistycznym.

¹⁸ Patrz Heidi Hartmann, „Capitalism, Patriarchy, and Job Segregation by Sex” *Signs: Journal of Women in Culture and Society* 1, nr 3, część 2 (wiosna 1976): 137-169, aby uzyskać wyjaśnienie, jak doszło do takiej sytuacji.

rozłamu. Badania te sugerują, że status kobiet uległ pogorszeniu wraz z przekształceniem instytucji politycznych w państwowe aparaty [ang. state aparata]. Pomimo tego, mechanizmy łączące te dwa zjawiska nie zostały do końca wyjaśnione.¹⁹ Jeden potencjalny związek polega na tym, że proces formowania państwa zwiększył władzę mężczyzn, gdy stali się głowami „swoich” rodzin. Interes państwa w promowaniu gospodarstw domowych jako jednostek politycznych wynikał z konieczności osłabienia wcześniejszych instytucji politycznych opartych na pokrewieństwie. W społecznościach przedpaństwowych spokrewnione grupy podejmowały najważniejsze decyzje polityczne i gospodarcze: jak podzielić zasoby, aby zapewnić wszystkim dobrobyt, w jaki sposób dokonywać okresowego podziału ziemi, jak rozwiązywać spory, jak budować nowe osady, itp. Państwo stopniowo przejęło te funkcje.

Viana Muller sugeruje na przykład, że w procesie formowania państwa pomiędzy VIII a XV stuleciem w Anglii i Walii dochodzący do władzy władcy starali się umocnić swą pozycję w stosunku do spokrewnionych grup zdobywając lojalność mężczyzn, którzy byli oddzieleni od swych krewnych. Jednym ze sposobów osiągnięcia tego celu było umożliwienie mężczyznom przywłaszczenia sobie części władzy określonej spokrewnionej grupy, w szczególności w odniesieniu do ziemi, kobiet oraz dzieci.²⁰ Zgodnie z tym poglądem gospodarstwo domowe z mężczyzną na czele może być postrzegane jako „wytwór” państwa. George Duby informuje, że w roku 1250 gospodarstwo domowe stanowiło podstawę opodatkowania w całym społeczeństwie zachodnim.²¹ Lawrence Stone argumentuje, że autorytarna struktura gospodarstw domowych służyła interesom państwa, jako że powszechnie uważano, że szacunek okazywany głowie rodziny jest przenoszony na króla: „W XVI wieku władza

¹⁹Patrz Rayna Rapp, „Gender and Class: an Archaeology of Knowledge Concerning the Origin of the State”, *Dialectical Anthropology* 2 (grudzień 1977): 309-316; Christine Gailey, „Gender Hierarchy and Class Formation: the Origins of the State in Tonga”, praca niepublikowana (Nowy Jork: New School for Social Research, 1979); Ruby Rohrlich, Women in Transition: Crete and Sumer” w *Becoming Visible: Women in European History*, red. Renate Bridenthal i Claudia Koonz (Boston: Houghton Mifflin Co., 1977); Ruby Rohrlich, „State Formation in Sumer and the Subjugation of Women”, *Feminist Studies* 6 (wiosna 1980): 76-102; oraz symposium w *Feminist Studies*, tom 4 (październik 1978), łącznie z Anne Barstow, „The Uses of Archaeology for Women’s History: James Mellart’s Work on the Neolithic Goddess at Çatal Hüyük” str. 7-18; Sherry B. Ortner „The Virgin and the State”, str. 19-36; oraz Irene Silverblatt „Andean Women in the Inca Empire” str. 37-61.

²⁰Viana Muller, „The Formation of the State and the Oppression of Women: Some Theoretical Considerations and a Case Study in England and Wales”, *Review of Radical Political Economics* 9 (jesień 1977): 7-21. Muller opiera swoje wyjaśnienia na dziełach Tacyta, Bedy, Seebohma, Phillpotts’a, F.M. Stentona, Whitelocka, Homansa, McNamary oraz Wemple’a.

²¹Georges Duby, „Peasants and the Agricultural Revolution” w *The Other Side of Western Civilisation*, red. Stanley Chodorow (Nowy Jork: Harcourt Brace Jovanovich, 1979) str. 90, przedruk z *Rural Economy and Country Life in the Medieval West*, tłumaczenie Cynthia Poston (Columbia: University of South California Press, 1968).

królów i głów rodzin zwiększała się równolegle. Państwo oferowało wsparcie patriarchalnej rodzinie nuklearnej i było przeciwne rodzinie opartej o związki pokrewieństwa; pierwszy model był podporą, a drugi zagrożeniem dla zwiększającej się władzy państwa.”²²

Jak zauważa Elizabeth Fox-Genovese, autorytaryzm nowego państwa narodowego był niemożliwy do pogodzenia z rozwijającym się kapitalizmem, zaś koncepcja władzy wywodzącej się od jednostki opracowana przez Locke’a pomogła ustanowić nową ideologię państwa legalizującą jego działania: państwo funkcjonuje za zgodą jednostek należących do klasy posiadającej. Aby zaprezentować swoją teorię w logicznie spójny sposób Locke był zmuszony podkreślić władzę wszystkich jednostek, łącznie z kobietami i dziećmi. Jednak usuwając rodzinę ze sfery politycznej, przynajmniej w sensie ideologicznym, późniejsi teoretycy rozwiązyali sprzeczność pomiędzy wyniesieniem kobiet do statusu jednostek a utrzymaniem władzy patriarchalnej. Rodzina stała się z czasem jednostką prywatną, nie angażującą się w wymianę społeczną, zaś głowa rodziny zaczęła reprezentować jej interesy na zewnątrz.²³ Poprzez zwiększenie politycznego znaczenia mężczyzn poza ich gospodarstwami domowymi ideologia indywidualizmu umocniła patriariat w domu; proces sankcjonowania publicznej władzy mężczyzn rozpoczęty podczas formowania państwa został ukończony.

Mimo tego, iż zgodnie z tym poglądem gospodarstwo domowe, a w szczególności mężczyzna w jego obrębie stał się narzędziem państwa działającym przeciwko zbiorowości opartej o więzy krwi, gospodarstwo domowe pozostało ostatnią ostoją więzi pokrewieństwa. Nawet nuklearne gospodarstwo domowe w dalszym ciągu łączy swoich członków poprzez proces małżeństwa, narodzin dzieci oraz ustanowienie pokrewieństwa. Te więzi z innymi osobami poza gospodarstwem domowym (choć o wiele bardziej ograniczone w porównaniu z przeszłością), w połączeniu z wzajemną zależnością jego członków wynikającą z ich różnego stosunku do produkcji w dalszym ciągu tworzą platformę wspólnych interesów dla członków gospodarstw w odróżnieniu od państwa oraz innych sił zewnętrznych. Członkowie gospodarstw domowych w dalszym ciągu podejmują decyzje o łączeniu dochodów, opiece

²²Lawrence Stone, „The Rise of the Nuclear Family in Early Modern England: The Patriarchal Stage” w *The Family in History*, red. Charles E. Rosenberg (Filadelfia: University of Pennsylvania Press, 1975), str. 55. Patrz także Ellen Ross, „Women and Family” w „Examining Family History” Rayna Rapp, Ellen Ross oraz Renate Bridenthal, *Feminist Studies* 5, nr 1 (wiosna 1979): 174-200, która omawia przejście od rodziny wielopokoleniowej do rodziny elementarnej bardziej szczegółowo niż w niniejszym artykule i przedstawia wiele użytecznych uwag krytycznych na temat historii rodziny.

²³ Elizabeth Fox-Genovese, „Property and Patriarchy in Classical Bourgeois Political Theory”, *Radical History Review* 4 (wiosna / lato 1977): 36-59. Patrz także Robert A. Nisbet, *The Sociological Tradition* (Nowy Jork: Basic Books, 1966).

nad zależnymi członkami, podejmowaniu pracy zarobkowej oraz posiadaniu dzieci, jednak należy pamiętać, że zarówno w obrębie gospodarstwa domowego jak i poza nim mężczyźni posiadają większą władzę. Dlatego postrzeganie gospodarstwa domowego jako jednostki, której członkowie wspólnie decydują na przykład o zaangażowaniu siły roboczej w celu promowania interesów *wszystkich* jego członków (podejście sugerowane przez tych historyków, którzy opisują strategie rodzinne i sposoby adaptacji oraz jasno sprecyzowana opinia innych) przysłania rzeczywistość patriarchalnych i kapitalistycznych powiązań dotyczących produkcji, w jakie uwikłane są te gospodarstwa.²⁴ Wzajemna zależność w żaden sposób nie wyklucza możliwości stosowania przymusu. Kobiety i mężczyźni w gospodarstwie domowym są uzależnieni od siebie nawzajem w tym samym stopniu, co robotnicy i kapitaliści lub niewolnicy i ich właściciele. W środowiskach, które zasadniczo nacechowane są stosowaniem przymusu (takich jak system patriarchalny i kapitalizm) koncepcje wyboru i adaptacji będą nieuchronnie wadliwe – podobnie jak pogląd, że robotnicy i kapitaliści lub kobiety i mężczyźni mają jednolite interesy. Nie oznacza to bynajmniej, że taka jedność nie może *nigdy* zaistnieć.

Praca domowa

Niektórzy obserwatorzy argumentują, że rodzina nie jest już miejscem, gdzie mężczyźni mogliby korzystać ze swojej władzy. Jeżeli system patriarchalny istnieje dla nich to ma to miejsce na poziomach instytucjonalnych, bezosobowych. Według niektórych analityków tradycji marksistowskich nieubłagany postęp kapitalizmu wyeliminował patriarchy w obrębie rodziny oraz spowodował powstanie ruchu kobiet, ponieważ osłabił władzę patriarchalną na tyle, aby umożliwić kobietom bezpośrednią konfrontację.²³ Tym niemniej pragnę dowieść, że

²⁴Scott i Tilly (nr 3 powyżej) oraz Hareven (nr 1 powyżej) wykorzystują koncepcję wyboru i adaptacji. Louise Tilly, „Individual Lives and Family Strategies in French Proletariat”, *Journal of Family History* 4, nr 2 (lato 1979): 137-152, wykorzystuje koncepcję strategii rodzinnej, uwzględniając jednocześnie zrozumienie potencjalnego konfliktu między-rodzinnego. Jane Humphries, „The Working Class Family, Women’s Liberation and Class Struggle: The Case of Nineteenth Century British History”, *Review of Radical Political Economics* 9, nr 3 (jesień 1977): 25-41, w bezpośredni sposób wykorzystuje koncepcję jedności rodzinnej.

²³ Stewart Ewen, *Captains of Consciousness* (Nowy Jork: McGraw-Hill Book Co., 1976), oraz Barbara Ehrenreich i Deidre English, *For Her Own Good: 150 Years of the Experts’ Advice to Women* (Nowy Jork: Anchor Press, 1978) argumentują, że patriarchalną kontrolę sprawują obecnie korporacje lub eksperci, nie zaś poszczególni mężczyźni w gospodarstwach domowych. Krytyczne omówienie słabych punktów historii rodziny autorstwa Wini Breines, Margaret Cerullo oraz Judith Stacey, „Social Biology, Family Studies and Anti-feminist Backlash”, *Feminist Studies* 4, nr 1 (luty 1978): 43-67 także sugeruje, że w obrębie rodziny władza mężczyzn nad kobietami zanika. Barbara Easton, „Feminism and the Contemporary Family”, *Socialist Revolution* nr 39 (maj-czerwiec 1978), str. 11-36 przedstawia podobny argument, podobnie jak Linda Gordon oraz Allen Hunter, „Sex, Family and the New Right: Anti-Feminism as a Political Force”, *Radical America* 11, nr 6 I 12, nr 1 (listopad 1977 – luty 1978): 9 – 25.

pomimo faktu, iż kapitalizm nieco przesunął ośrodek kontroli, rodzina pozostaje podstawowym miejscem, gdzie mężczyźni sprawują patriarchalną władzę nad pracą kobiet. W tej części omówię niektóre wnioski empiryczne dotyczące czasu poświęcanego pracom domowym przez mężów i żony. Dane te stanowią poparcie dla postawionej przeze mnie tezy. Uważam, że czas poświęcany na prace domowe, a także inne wskaźniki pracy w obrębie gospodarstwa domowego mogą zostać efektywnie wykorzystane jako miernik podziału władzy w gospodarstwie domowym.

Kto wykonuje prace domowe i w jakich proporcjach

W ostatnich latach w ramach kilku badań nad budżetem czasu zmierzono czas poświęcany pracom domowym oraz innym czynnościom takim jak praca zarobkowa i odpoczynek. W takich badaniach respondenci najczęściej rejestrują swoje czynności w określonych odstępach czasu (przykładowo co piętnaście minut) w ciągu jednego lub dwóch dni. Najbardziej wyczerpująco przeanalizowane dane dotyczące czasu poświęcanego pracom domowym w Stanach Zjednoczonych zostały zebrane w roku 1967 oraz 1968 przez Kathryn Walker oraz Margaret Woods w 1296 rodzinach składających się z męża i żony z Syracuse w stanie Nowy Jork.²⁴ Plany dnia zostały także zgromadzone w odniesieniu do reprezentatywnej grupy rodzin w pięciu amerykańskich miastach w roku 1965 oraz 1966 jako część Międzynarodowego Projektu Porównawczych Badań Budżetu Czasu (*ang.* Multinational Comparative Time-Budget Research Project).²⁵ Centrum Badawcze Uniwersytetu Michigan zgromadziło dane dla reprezentatywnych grup rodzin oraz indywidualnych osób w latach 1965-1966 oraz 1975.²⁶ Następnie przeprowadzono kilka bardziej zawężonych badań.²⁷ Pomimo tego, że

²⁴ Kathryn E. Walker i Margaret E. Woods, *Time Use: A Measure of Household Production of Family Goods and Services* (Waszyngton, D.C.: American Home Economics Association, 1976).

²⁵ Alexander Szalai, red. *The Use of Time* (Haga: Mouton, 1972).

²⁶ James N. Morgan, „A Potpourri of New Data Gathered from Interviews with Husbands and Wives” w *Five Thousand American Families: Patterns of Economic Progress*, tom 6 *Accounting for Race and Sex Differences in Earnings and Other Analyses of the First Nine Years of the Panel Study on Income Dynamics*, red. Greg J. Duncan oraz James N. Morgan (Ann Arbor: Uniwersytet Michigan, Instytut Badań Społecznych [dalej określany jako IBS], 1978), str. 367-401; Frank Stafford oraz Greg Duncan, „The Use of Time and Technology in Households in the United States” dokument roboczy (Ann Arbor: Uniwersytet Michigan, IBS, 1977); John P. Robinson, „Changes in Americans’ Use of Time: 1965-1975: A Progress Report” dokument roboczy (Cleveland: Cleveland State University, sierpień 1977).

²⁷Badania te obejmują: Martin Meissner i in., „No Exit for Wives: Sexual Division of Labour and the Cumulation of Household Demands”, *Canadian Review of Sociology and Anthropology* 12 (listopad 1975): 424-439; Richard A. Berk oraz Sarah Fenstermaker Berk, *Labor and Leisure at Home: Content and Organization of the Household Day* (Beverly Hills, Calif.: Sage Publications, 1979); oraz Joseph H. Pleck, „Men’s Family Work: Three Perspectives and Some New Data”, dokument roboczy (Wellesley, Mass.: Wellesley College Center for Research on Women, 1979). Obecnie w kilku stanach prowadzone są przygotowania do zbierania nowych danych na większą skalę pod kierownictwem Kathryn Walker z

poszczególne badania wykazują różnice w metodach gromadzenia danych w odniesieniu do badanych grup (na poziomie krajowym i lokalnym; rodziny złożone z męża i żony oraz osoby indywidualne) oraz sprawozdawczości (wywiad – sprawozdanie respondenta, raportowanie bieżące – raportowanie retrospektywne), ich wnioski są zadziwiająco spójne i potwierdzają dość pewne wyniki na temat tego, kto wykonuje prace domowe i w jakich proporcjach.²⁸ Jako że Walker i Woods przeanalizowały swoje dane w najbardziej szczegółowy sposób, w tej pracy opieram się na ich wnioskach.

Kobiety, które nie pracują zarobkowo poza domem poświęcają pracom domowym około pięćdziesięciu godzin tygodniowo: przygotowując posiłki i sprząając po nich, robiąc pranie, porządkując dom, opiekując się dziećmi i innymi członkami rodziny, robiąc zakupy oraz prowadząc ewidencję finansów rodzinnych. Walker i Woods odkryły, że 859 pełnoetatowych gospodyń domowych pracowało średnio pięćdziesiąt siedem godzin tygodniowo. Ich mężowie, jak relacjonowały żony, poświęcali około jedenastu godzin tygodniowo na prace domowe, zaś w przypadku dzieci ten wskaźnik pozostawał na podobnym poziomie.²⁹ Badania ogólnokrajowej grupy 700 kobiet w roku 1965 oraz 1966 wykazały, że 357 pełnoetatowych gospodyń domowych pracowało średnio 55,4 godzin tygodniowo.³⁰ Produkcja gospodarstw domowych jest bez wątpienia czymś więcej niż pełnoetatową pracą jak wykazują powyższe badania nad budżetem czasu.

Sposób, w jaki zmienia się czas poświęcany pracom domowym w związku ze wzrostem zapotrzebowania na czas poszczególnych członków rodziny jest dobrym wskaźnikiem tego, jak system patriarchalny działa w obrębie gospodarstw domowych, przynajmniej w odniesieniu do prac domowych. Naukowcy wiąźali duże nadzieje z potencjalnie zrównującymi skutkami zwiększonego udziału kobiet w sile roboczej: kobiety pracujące

Uniwersytetu Cornell; podobne badania są także w planach Centrum Badawczego Uniwersytetu Michigan pod kierownictwem Franka Stafforda, Grega Duncana oraz Johna Robinsona.

²⁸ Omówienie rzetelności planów dnia oraz ich zgodności patrz John Robinson, „Methodological Studies into the Reliability and Validity of the Time Diary” w *Studies in the Measurement of Time Allocation*, red. Thomas Juster (Ann Arbor: Uniwersytet Michigan, IBS, w druku); oraz Joann Vanek, „Keeping Busy: Time Spent in Housework, United States, 1920-1970” (rozprawa doktorska, Uniwersytet Michigan, 1973). Badania dotyczące rodzin w odniesieniu do wartości krańcowych (np. gdzie mężczyźni i kobiety równo dzielą prace domowe) byłyby także bardzo przydatne.

²⁹Kathryn E. Walker, „Time-Use Patterns for Household Work Related to Homemakers’ Employment (praca przedstawiona na konferencji 1970 National Agricultural Outlook Conference, Waszyngton D.C., 18 lutego 1970), str. 5.

³⁰John Robinson oraz Philip Converse, „United States Time Use Survey” (Ann Arbor, Mich.: Centrum Badań Sondażowych, 1965-1966) w raporcie Joan Vanek „Household Technology and Social Status: Rising Living Standards and Status and Residence Differences in Housework”, *Technology and Culture* 19 (lipiec 1978): 374.

zarobkowo będą mogły korzystać z większej władzy zarówno w obrębie rodziny jak i poza nią. Jednak badania nad budżetem czasu pokazują, że mężowie żon pracujących zarobkowo nie poświęcają na prace domowe więcej czasu niż mężowie żon niepracujących zarobkowo. Dane uzyskane przez Walker i Woods dla rodzin z Syracuse pokazują, że im więcej pracy zarobkowej wykonują kobiety, tym mniej godzin poświęcają na prace domowe, jednak ich całkowite tygodnie pracy ulegają wydłużeniu. W przypadku kobiet, które pracowały zarobkowo trzydzieści lub więcej godzin tygodniowo, całkowity tydzień pracy wynosił średnio siedemdziesiąt sześć godzin, z czego średnio trzydzieści trzy godziny tygodniowo poświęcone były pracom domowym. Jednak mężczyźni, których żony miały najdłuższy tydzień pracy sami mieli najkrótszy tydzień pracy (patrz rys. 1). Brak korelacji pomiędzy czasem, który mężczyźni poświęcają pracom domowym a zwiększoną pracą zarobkową kobiet został także wykazany w danych dotyczących budżetu czasu z miast w dwunastu uprzemysłowionych krajach, które zebrane zostały w ramach Międzynarodowego Projektu Badawczo-Porównawczego nt. Budżetu Czasu (*ang.* Multinational Comparative Time-Budget Research Project) w roku 1965 oraz 1966. We wszystkich krajach żony pracujące zarobkowo przepracowywały zdecydowanie więcej godzin każdego dnia niż ich mężowie lub gospodynie domowe. Aktywne zawodowo żony poświęcały także o wiele więcej czasu pracom domowym w czasie swoich dni wolnych (podwójna ilość czasu poświęcanego w dni tygodnia), podczas gdy mężowie, a nawet pełnoetatowe gospodynie domowe przeznaczali weekendy na odpoczynek.³¹ Te wnioski potwierdzone zostały przez dwa późniejsze badania, pierwsze z nich przeprowadzone wśród 300 par w Greater Vancouver w roku 1971, zaś drugie przeprowadzone wśród 3500 par w Stanach Zjednoczonych w roku 1976.³² Okazało się, że zaledwie siedmiu na 340 mężów zajmowało się robieniem prania, robiło to tymczasem prawie 50% żon.²⁵ Meissner i jego współpracownicy stwierdzają na tej podstawie: „Dane te wykazują, iż większość zamężnych kobiet każdego dnia wykonuje regularne, niezbędne i

³¹ John P. Robinson, Philip E. Converse oraz Alexander Szalai, „Everyday Life in Twelve Countries” w Szalai, red. str. 119, 121.

³² Meissner i in.; Morgan. Tym niemniej jedno z niedawnych badań – krajowe badanie jakości zatrudnienia (*ang.* 1977 Quality of Employment Survey) wykazało, że mężowie pracujących żon wykonują więcej prac domowych niż mężowie żon, które są pełnoetatowymi gospodyniami domowymi: tygodniowo około 1,8 godzin więcej w odniesieniu do prac domowych oraz 2,7 w odniesieniu do opieki nad dziećmi (cytowane w badaniu Plecka, str. 15, 16). Wnioski te opierają się na danych uzyskanych z retrospektywnych sprawozdań 757 żonatych mężczyzn przedstawionych w wywiadach, nie zaś w oparciu o plany dnia aktualizowane w ciągu dnia. Respondentów poproszono o „oszacowanie” ile czasu poświęcili „pracom domowym – sprzątaniam, naprawom, zakupom, pracy w ogródku, ewidencji finansów rodzinnych” oraz „opiece lub spędzaniu czasu z dzieckiem / dziećmi.” Dane szacunkowe dotyczące opieki nad dziećmi są wysokie w porównaniu z danymi z badania nad budżetem czasu, ponieważ w tym drugim badaniu brano pod uwagę jedynie aktywną opiekę; „spędzanie czasu z dzieckiem / dziećmi” było często klasyfikowane jako forma odpoczynku.

²⁵ Meissner et al., str. 430

najbardziej czasochłonne prace w obrębie gospodarstwa domowego. Z uwagi na niewielki lub wybiórczy wkład mężów w prace domowe, oczekiwać można, że kobiety będą je wykonywać do końca swojego życia”.²⁶

Badając odsetek rejestrowanych dni, w jakie żony i mężowie uczestniczyli w rozmaitych pracach domowych, Walker i Woods stwierdzają, że podczas gdy mężowie pracujących zawodowo kobiet częściej niż mężowie gospodyń domowych uczestniczyli w niemal wszystkich obowiązkach domowych, ich wkład w czas spędzony nad wykonaniem konkretnych prac był niewielki.²⁷ Należy zauważyć, że mężowie pracujących zawodowo kobiet wydają się aktywniej uczestniczyć w pracach domowych wykonując je częściej, jednak ich wkład w ogół prac domowych pozostaje nieznaczący.²⁸ Jak widać, większość kobiet nie jest w stanie „przełożyć” swoich zarobków na skrócone tygodnie pracy czy to poprzez zakup substytutów poszczególnych produktów lub siły roboczej czy to poprzez nakłanianie mężów do znaczącego wkładu w prace domowe. Gdyby nie patriarchy, należałoby oczekiwać równego podziału pracy zarobkowej i obowiązków domowych; nic takiego nie ma jednak miejsca.

Obciążenie pracami domowymi znacznie wzrasta w sytuacji, gdy w domu są bardzo małe dzieci lub gdy jest ich wiele. Wyniki badań nad budżetem czasu w gospodarstwach domowych prowadzonych przez Walker i Woods wykazują, iż w obu przypadkach tydzień pracy żony wydłuża się, aby sprostać potrzebom rodziny, a męża nie. W rodzinach z

²⁶ Ibid., str. 431

²⁷ Wyniki badań pokazały, że mężowie pracujących zawodowo kobiet uczestniczyli w przygotowywaniu posiłków w 42% rejestrowanych dni, podczas gdy pracujące zawodowo żony w 96% tych dni. Jednak mężowie poświęcili jedynie 10% czasu koniecznego do wykonania tego zadania, a żony 75%. Podobnie przedstawia się sprawa sprzątnięcia po posiłku – w tej czynności uczestniczyło 17% mężów czynnych zawodowo kobiet, a ich wkład w czas na wykonanie zadania wynosił 7%. Tylko w dwóch na siedem prac wchodzących w skład codziennych obowiązków domowych: marketingu i niematerialnej opiece nad rodziną, mężowie mieli swój wkład wynoszący 25% całkowitego czasu koniecznego do ich wykonania (do prac określanych mianem niematerialnej opieki nad rodziną zalicza się czynności związane ze społecznym i edukacyjnym rozwojem pozostałych członków rodziny, takie jak czytanie dzieciom lub pomoc w odrabianiu lekcji; zalicza się tu również opiekę na zwierzętami domowymi). W przypadku tych dwóch czynności nie było znaczących różnic ani jeśli chodzi o wskaźniki udziału ani proporcje wkładu czasu między mężami kobiet aktywnych zawodowo i mężami pełnoetatowych gospodyń domowych. Należy też zauważyć, że odsetek rejestrowanych dni, w jakie mężowie uczestniczyli w danych pracach domowych i bezpośredni wskaźnik uczestnictwa nie są identyczne. Przykładowo, stwierdzenie, iż mężowie uczestniczyli w pracach domowych w 50% rejestrowanych dni mogłoby oznaczać, że albo wszyscy mężowie pomagali w domu co drugi rejestrowany dzień albo że połowa mężów biorących udział w badaniu pomagała w domu w oba rejestrowane dni (Walker i Woods [przypis 24 powyżej], str. 58-59).

²⁸ Niezwykle wyniki badań uzyskane przez Plecka mówiące o tym, iż mężowie aktywnych zawodowo kobiet twierdzą, że spędzają więcej czasu wykonując prace domowe można by tłumaczyć następującym zjawiskiem: mężczyźni częściej *biorą udział*, przez co *wydaje im się*, że wykonują więcej prac domowych. Nowe badania nad budżetem czasu pomogą potwierdzić lub zaprzeczyć faktycznemu pojawieniu się tej zmiany.

dzieckiem poniżej jednego roku życia typowa pełnoetatowa gospodyni domowa spędzała prawie siedemdziesiąt godzin tygodniowo na wykonywaniu prac domowych, z czego prawie trzydzieści na opiece na rodziną (głównie dzieckiem). Typowy mąż poświęcał pięć godzin tygodniowo na opiekę nad rodziną, ale skrócił jednocześnie czas poświęcany na inne prace domowe tak, aby jego całkowity czas na pomoc w domu nie wydłużył się. W sytuacji, gdy żona pracowała zawodowo piętnaście lub więcej godzin na tydzień, przeciętny mąż poświęcał dwie godziny tygodniowo więcej na opiekę nad dzieckiem, a czas poświęcany przez niego na prace domowe ogółem wydłużał się do dwudziestu godzin tygodniowo (w porównaniu z dwunastoma godzinami spędzonymi na wykonywaniu prac domowych przez mężczyznę, którego żona wykonywała pracę zarobkową w mniejszym wymiarze). Tymczasem jego pracująca zawodowo żona spędzała ponad pięćdziesiąt godzin wykonując prace domowe, z czego prawie dwadzieścia opiekując się dzieckiem. Jak wykazuje rysunek 2, czas poświęcany ogółem na prace domowe przez pracującą zawodowo żonę wydłużał się znacznie przy obecności małych dzieci, tymczasem ten sam wskaźnik dla męża zwiększał się jedynie umiarkowanie. Dane uzyskane od reprezentatywnej grupy około 3500 amerykańskich rodzin złożonych z męża i żony biorących udział w Panelowym Badaniu Dynamiki Wzrostu Dochodów w 1976 roku także wykazują wzorec większej ilości godzin poświęcanych na prace domowe przez żony, na których ciąży większa odpowiedzialność za rodzinę (co jest określone liczbą dzieci) i niemal całkowitego braku zmienności w długości czasu spędzanego na wykonywaniu prac domowych przez mężów (patrz Rys. 3 – na końcu artykułu).²⁹

Meissner i jego współpracownicy opracowali stopniowany zestaw czterech kombinacji zapotrzebowania na czas w obrębie gospodarstwa domowego i przeanalizowali dane dotyczące zmian w czasie poświęcanym na obowiązki domowe przez mężów i żony w odpowiedzi na te podwyższone poziomy zapotrzebowania. Pierwszy poziom zapotrzebowania reprezentuje gospodarstwo domowe, w którym jedna osoba pracuje zawodowo i brak dzieci poniżej dziesiątego roku życia, na drugim poziomie jedna osoba pracuje zawodowo, a w rodzinie są dzieci poniżej dziesiątego roku życia, na trzecim – dwie osoby pracują zawodowo i brak dzieci poniżej dziesiątego roku życia, a na czwartym – dwie osoby pracują zawodowo, a w rodzinie są dzieci poniżej dziesiątego roku życia. Fakt, że mężczyźni poświęcają niezmienną ilość czasu na prace domowe zostaje potwierdzony w obrębie tych poziomów.

²⁹ Morgan, *ibid.* Dane te wykazują znacznie mniejszą ilość godzin poświęconych na prace domowe niż dane uzyskane przez Walker i Woods gdyż nie uwzględniają godzin spędzonych na opiece nad dzieckiem, a możliwe, że również dlatego, że bazują na zapamiętanych faktach, a nie rzeczywistych zapisach czynności w ciągu dnia.

Jeśli chodzi o pięć czynności rekreacyjnych takich jak jedzenie, spanie, praca w ogrodzie, odwiedzanie krewnych lub znajomych oraz oglądanie telewizji, kobiety tracą czternaście godzin tygodniowo wykonując obowiązki domowe niezależnie od tego, w jakim gospodarstwie żyją, podczas gdy mężczyźni zyskują 1,4 godziny w tygodniu.³⁰ Badanie przeprowadzone w latach 1965-66 w amerykańskich miastach wykazało, że „wśród pracujących par z dziećmi ojcowie mieli średnio 1,3 godziny więcej wolnego czasu w każdy dzień powszedni oraz 1,4 godziny więcej w niedzielę niż matki”.³¹

Ten raczej niewielki, wybiórczy i obojętny wkład męża w obowiązki domowe rodzi podejrzenie, że może on stanowić dren w rodzinnych zasobach czasu na prace domowe – oznacza to, że mężowie prawdopodobnie wymagają większych nakładów prac domowych niż sami wnoszą. W rzeczy samej hipoteza ta wynika z mojej materialistycznej definicji systemu patriarchalnego, według której mężczyźni czerpią bezpośrednio korzyści z siły roboczej dostarczanej przez kobiety. Nie są mi jak dotąd znane żadne bezpośrednie szacunki dotyczące obowiązków domowych wynikających z obecności męża w domu. Jednak wyniki badania przeprowadzonego w Michigan na temat czasu poświęcanego na prace domowe przez samotnych rodziców rzucają nieco światła na tę kwestię. Kobiety niezamężne spędzają znacznie mniej czasu na wykonywaniu prac domowych niż mężatki, przy tej samej wielkości rodziny (patrz Rys. 3 – na końcu artykułu). Poświęcają na to mniej czasu nawet gdy porównamy je tylko do tych mężatek, które pracują zawodowo. Wydaje się zatem prawdopodobne, że różnicę w czasie poświęcanym na prace domowe (około osiem godzin tygodniowo) można tłumaczyć zwiększoną ilością pracy spowodowaną obecnością w domu męża. Niestety ze względu na fakt, iż w bardzo niewielu badaniach nad budżetem czasu uzyskuje się informacje od kobiet niezamężnych, wartość szacunkowa dotycząca „opieki nad mężem” nie może być potwierdzona. Możemy się jednak pokusić o dodatkowe szacunki na podstawie danych uzyskanych przez Walker i Woods na temat minimalnego czasu koniecznego, by zająć się domem. W przypadku żon pracujących zawodowo mniej niż czternaście godzin tygodniowo czas spędzany na wykonywaniu „regularnych” prac domowych (wszystkich prac domowych oprócz opieki nad rodziną) wahał się między 40 a 45 godzinami dla wszystkich faz cyklu życia (przy zmieniających się: wieku i liczbie dzieci),

³⁰ Meissner et al., str. 433

³¹ John Robinson i Philip Converse, „*United States Time Use Survey*” (Ann Arbor, Mich.: Centrum Badań Sondażowych, 1965-66, wyniki przedstawione w pracy Janice N. Hedges i Jeanne K. Barnett „*Working Women and the Division of Household Tasks*”, *Monthly Labor Review* (kwiecień 1971), str. 11.

natomiast dla żon, które pracowały zawodowo piętnaście lub więcej godzin tygodniowo, ten czas wahał się między 25 a 35 godzinami na tydzień (patrz Rys. 2 – na końcu artykułu).

Badania te ilustrują patriarchalne korzyści w zakresie obowiązków domowych. Po pierwsze, większość czasu potrzebnego na wykonanie prac domowych poświęca żona, średnio około 70%, podczas gdy mąż i dzieci spędzają na tym średnio około 15% czasu.³² Po drugie, to na żonie w dużej mierze ciąży odpowiedzialność za opiekę nad dzieckiem. W rodzinach wielodzietnych lub takich, w których dzieci są bardzo małe żona jest nadmiernie obciążona obowiązkami domowymi wkład męża w prace domowe pozostaje prawie niezmienny niezależnie od wielkości rodziny czy wieku najmłodszego dziecka. To żona, przynajmniej w zakresie prac domowych, kieruje cyklem życia rodziny. Po trzecie, kobieta, która również pracuje zawodowo (a zazwyczaj tak się dzieje z przyczyn czysto ekonomicznych) stwierdza, że jej mąż spędza średnio niewiele więcej czasu wykonując prace domowe niż mąż pełnoetatowej gospodyni domowej. Po czwarte, istnieje prawdopodobieństwo, iż żona poświęca osiem godzin tygodniowo na dodatkowe prace domowe na rzecz męża. I po piąte, gdy żona nie jest aktywna zawodowo, spędza minimum 40 godzin tygodniowo zajmując się domem i mężem, a gdy pracuje zawodowo, poświęca temu minimum 30 godzin na tydzień.

Co więcej, chociaż oczekiwać by można, że poziom otrzymywania patriarchalnych korzyści zmienia się w zależności od klasy, rasy i tożsamości etnicznej, posiadane przez nas skąpe dane w zakresie statusu społeczno-ekonomicznego czy rasy wskazują na fakt, iż czas poświęcany przez żony na wykonywanie prac domowych w niewielkim stopniu zależy od tych czynników.³³ Przykładowo, dane uzyskane z panelowych badań ogólnokrajowych wykazały brak różnic w czasie poświęcanym na wykonywanie prac domowych między grupami odmiennych ras.³⁴ Jeśli chodzi o różnice klasowe, dowodziłam już w innym opracowaniu, że powszechne użycie udogodnień domowych (zwłaszcza tych mniej kosztownych) oraz spadek wykorzystania służby na początku XX-go wieku najprawdopodobniej zwiększyły podobieństwa w zakresie obowiązków domowych między poszczególnymi klasami. Brak też dowodów potwierdzających fakt, że więcej sprzętów gospodarstwa domowego skutecznie skraca czas wykonania prac domowych.³⁵

³² Walker i Woods, str. 64

³³ Hartmann, „*Unhappy Marriage*”

³⁴ Morgan, str. 369

³⁵ Heidi I. Hartmann, „*Capitalism and Women's Work in the Home, 1900-1930*” praca doktorska, Uniwersytet Yale, 1974 [Temple University Press, w druku]. Badania Robinsona i Converse'a wykazały, że czas poświęcany

Prawdopodobnie największy wpływ na sferę obowiązków domowych posiada poziom dochodu rodziny, ponieważ znajduje swoje odzwierciedlenie w udziale kobiet w pracy zarobkowej. Istnieje większe prawdopodobieństwo, że żony mężczyzn o niższych dochodach będą pracowały zawodowo i doświadczały przez to syndromu „podwójnego dnia” pracy zawodowej i pracy w domu.³⁶ Praca zawodowa, mimo, że skraca czas poświęcany na obowiązki domowe (w porównaniu z ilością godzin, jakie spędza na tym pełnoetatowa gospodyni domowa), niemal na pewno sprawia, że pozostające godziny są bardziej uciążliwe. W rzeczywistości nawet dla pełnoetatowych gospodyń domowych liczba i wiek dzieci wydają się być ważniejszym czynnikiem wpływającym na czas przeznaczany na prace domowe niż dochód.³⁷

Stosunek pracujących zarobkowo członków rodzin do kapitalistycznej organizacji produkcyjnej sprawia, że gospodarstwa domowe wchodzą ze sobą w określone relacje klasowe i decyduje o dostępie gospodarstwa domowego do różnorodnych towarów; jednak przyglądając się i rozumiejąc istotę pracy kobiet w domu – wychowywania dzieci, zajmowania się domem, obsługiwania mężczyzn – system patriarchalny wydaje się być czynnikiem o większym znaczeniu niż przynależność do danej klasy.³⁸

przez żony na prace domowe oscylował w okolicach 42 godzin tygodniowo w gospodarstwach domowych o całkowitym dochodzie powyżej 4000 USD rocznie (wartość dolarów w latach 1965-66), ale był nieco krótszy i wynosił 33 godziny, gdy dochód gospodarstwa domowego był niższy niż 4000 USD (Vanek „*Household Technology and Social Status*”, str. 371).

³⁶W badaniu prowadzonym przez Meissnera całe 36% kobiet, których mężowie zarabiali poniżej 10 000 USD (wartość dolarów w roku 1971), pracowało zawodowo, podczas gdy aktywnych zawodowo było nie więcej niż 10% kobiet, których mężowie zarabiali powyżej 14 000 USD (Meissner et al., str. 429).

³⁷Konieczne jest przeprowadzenie wielu dodatkowych badań zarówno w zakresie już dostępnych jak i mających się wkrótce ukazać danych, aby poszerzyć naszą wiedzę na temat potencjalnych zmian w czasie poświęcanym na wykonywanie obowiązków domowych.

³⁸Przewaga patriarchy nad przynależnością do danej klasy, jeśli chodzi o wpływ na pracę kobiet, jest najprawdopodobniej widoczna na przykładzie wielu społeczeństw; jednego przykładu dostarcza nam Bangladesz. W 1977 roku Mead Cain i jego współpracownicy zgromadzili dane na temat wykorzystania czasu od wszystkich członków 114 rodzin z bangladeskiej wioski, gdzie posiadanie gruntów ornych stanowi warunek przetrwania i utrzymania pozycji ekonomicznej. Po podziale ludności na klasy w zależności od ilości ziem uprawnych posiadanych przez ich rodziny, Cain odkrył, że dzień pracy mężczyzn posiadających więcej niż 0,5 akra ziemi był znacznie krótszy niż mężczyzn posiadających mniej niż 0,5 akra ziemi. Tymczasem kobiety w gospodarstwach domowych posiadających więcej ziemi pracowały dłużej. Zamożniejsi mężczyźni pracowali najprawdopodobniej o około 11 godzin tygodniowo *krócej* niż ci biedniejsi. Zamożniejsze kobiety pracowały około 3 godziny tygodniowo *dłużej* niż te biedniejsze. W badanej wiosce kobiety, w przeciwieństwie do mężczyzn, nie odnosiły korzyści – przynajmniej jeśli chodzi o mniejsze obciążenie pracą – z przynależności swoich rodzin do wyższej klasy (Mead Cain, Syeda Rokeya Khanam i Shamsun Naher „*Class, Patriarchy and Women's Work in Bangladesh*”, *Population and Development Review* 5, nr 3 [wrzesień 1979]: 405-38).

Czy to ma znaczenie?

Zasugerowałam, że kobiety wszystkich klas podlegają patriarchalnej władzy wykonując obowiązki domowe na rzecz mężczyzn. Jednak nie brak zwolenników teorii mówiącej o tym, że dominujący w porównaniu do mężczyzn udział kobiet w pracach domowych i ich dłuższe ogółem tygodnie pracy nie powinny być postrzegane jako wykorzystywanie pracy jednej grupy przez drugą, że patriarchalny podział pracy nie wygląda tak jak kapitalistyczny podział pracy. Są też tacy, którzy twierdzą, że, zwłaszcza w obrębie klasy pracującej, podział pracy w zależności od płci jest podziałem bez znaczenia. Uważa się, że mężowie i żony należący do klasy pracującej są świadomi faktu, iż obie role: zarówno osoby zajmującej się domem jak i osoby pracującej zawodowo wiążą się z zasadniczym przymusem wykonywania określonych czynności.³⁹ Uważa się również, że podział pracy w zależności od płci nie ma znaczenia w obrębie klasy średniej, gdyż żywot kobiet należących do tej klasy nie jest szczególnie męczący.

Dyskusja dotycząca znaczenia patriarchy w życiu kobiet obraca się wokół kwestii czy kobiety *postrzegają* system patriarchalny jako oparty na ucisku. Spora część literatury wywodzącej się z ruchu kobiet miała na celu dokumentowanie ucisku kobiet, tak by mogły one rozpoznać czy są wyzyskiwane w życiu codziennym.⁴⁰ Podział pracy w zależności od płci, tak prądowy, że jego niesprawiedliwość często uznawana jest za normę, stanowi przykład takiego ucisku. Pat Mainardi w „*The Politics of Housework*” [*Polityka obowiązków domowych*] uchwyciła istotę konfliktu między płciami w zakresie wykonywania obowiązków domowych. Przeprowadzona przez nią analiza ujawnia fakt, iż to potęga systemu patriarchalnego leży u podłoża każdej reakcji mężczyzny o radykalnych poglądach na prośby żony o jego udział w obowiązkach domowych. Mainardi ostrzega nas: „miarą waszego ucisku jest jego opór” i prezentuje typową odpowiedź męża: „Nie mam nic przeciwko dzieleniu się obowiązkami domowymi, ale będziesz mi musiała pokazać jak to się robi”. *Znaczenie*: Zadaję wiele pytań i będziesz mi musiała wszystko pokazywać za każdym razem kiedy będę wykonywał jakąś czynność, ponieważ mam problemy z zapamiętaniem. Poza tym nie myśl nawet o tym, żeby w tym czasie usiąść i poczytać, bo będę się czepiać w nieskończoność, aż

³⁹Humphries akceptuje ten punkt widzenia (patrz przypis 22 powyżej). W rzeczywistości chodzi nie tyle o to, czy patriarchy opiera się na ucisku kobiet z klasy pracującej, ale raczej o to, jakie zależności występują pomiędzy uciskiem wynikającym z systemu patriarchalnego i uciskiem klasowym.

⁴⁰ Beverly Jones, „*The Dynamics of Marriage and Motherhood*” w *Sisterhood is Powerful*, wyd. Robin Morgan (Nowy Jork: Vintage Books, 1970), str. 46-61; Meredith Tax, „*Woman and Her Mind: The Story of Daily Life*” (Boston: New England Free Press, 1970), 20 stron; Laurel Limpus, „*Liberation of Women: Sexual Repression and the Family*” (Boston: New England Free Press, ok. 1970), 15 stron; Betty Friedan, „*The Feminine Mystique*” (Nowy Jork: Dell Publishing Co., 1963).

dojdiesz do wniosku, że będzie łatwiej jeśli sama się tym zajmiesz”.⁴¹ Ruch wyzwolenia kobiet niewątpliwie przyczynił się do zmiany poglądów wielu kobiet należących do klasy średniej w kwestii znaczenia patriarchy. Czy to samo można powiedzieć o kobietach z klasy pracującej? Nie ma wielu dowodów na poparcie tej tezy, jednak również kobiety z klasy pracującej świadome są niesprawiedliwości faktu, iż władza w obrębie tej klasy spoczywa w rękach mężczyzn. Przykładem niech będzie wypowiedź białej kobiety z klasy pracującej, pochodzącej z południowej części Stanów Zjednoczonych zamieszczona ostatnio w odpowiedzi na rubrykę Williama Raspberry w *Washington Post*:

„Mężczyźni... żyją, mówią i zachowują się zgodnie ze sloganami i pojęciami naszych tradycyjnych, męskich „praw i proroków”. Ich credo i litania... brzmi następująco:

Wszystkie pieniądze oraz cały majątek wraz z zasiłkami i emeryturami są „jego”.

Wszystkie zarobione pieniądze, niezależnie od tego, kto je zarobił, są „jego”.

Wydatki na jedzenie, dom, leczenie i ubrania to „jej” osobiste wydatki. ...

Wiele żon musi „wykraść” jedzenie ze swoich własnych zarobków! ...

Sumą tego wszystkiego jest życie pełne drwin i upokorzeń, w którym kobiety i ich nieletnie dzieci są poniżane, odzierane z wszelkiej godności i pozbawiane szacunku do samych siebie przez męża-ojca.

My, starsze kobiety znosiłyśmy i nadal znosimy wyzysk ze strony mężczyzn gdyż (1) myślałyśmy, że tak trzeba, (2) sądziłyśmy, że wychowywanie naszych dzieci i dbanie o to, by nasze rodziny się nie rozpadły jest ważniejsze niż życie samo w sobie. ...

*Młode kobiety mogą teraz same zarobić na chleb dla siebie i swoich dzieci lub otrzymać zasiłek z opieki społecznej bez wyzysku, drwin i upokorzeń”.*⁴²

Pierwszym krokiem w tej walce jest uświadomienie sobie pewnych faktów, a drugim – zdanie sobie sprawy, że sytuacja może ulec zmianie.

⁴¹Pat Mainardi „*The Politics of Housework*”, in Morgan ed., str. 451, 449. Mainardi rozpoczyna swój artykuł cytatem z Johna Stuarta Milla *On the Subjection of Women* „Choć kobiety nie skarżą się na to, że władza spoczywa w rękach mężczyzn, każda narzeka na własnego męża lub na mężów swoich koleżanek. Sytuacja przedstawia się identycznie we wszystkich innych przypadkach niewoli, a przynajmniej w początkowej fazie ruchu wyzwolenieckiego. Chłopi pańszczyźniani nie zaczęli od narzekania na władzę panów, ale na ich tyranie” (str. 447).

⁴²William Raspberry, „*Family Breakdowns: A Voice from 'Little Dixie'*” *Washington Post* (23 czerwca 1978). W książce *Worlds of Pain* (Nowy Jork, Basic Books, 1976) Lillian Rubin opisuje w jakich kwestiach dochodzi obecnie do spięć między kobietami i mężczyznami z rodzin należących do klasy pracującej, z którymi wywiady przeprowadzała.

Jakie są szanse, że sytuacja ulegnie zmianie?

Jakie jest prawdopodobieństwo tego, że patriarchalna władza w domu, której miernikiem jest fakt kto wykonuje obowiązki domowe, podupadnie? Jakie jest prawdopodobieństwo tego, że dojdzie do równego podziału obowiązków domowych między kobiety i mężczyzn? Czy można skrócić czas konieczny do wykonania prac domowych? Szanse na to, że czas poświęcany na pracę w domu ulegnie zmianie, mimo iż wielkie znaczenie mają tu transformacje gospodarcze i polityczne na szczeblu społecznym, najprawdopodobniej zależą bezpośrednio od siły ruchu kobiet gdyż ilość i jakość usług świadczonych w domu, na przykład czas trwania pracy zawodowej i wysokość otrzymywanej za nią pensji, są wynikiem walk stoczonych na przełomie dziejów. Walki te prowadzą do ustanawiania określonych norm, które znajdują swoje odzwierciedlenie w oczekiwanym standardzie życia. W XX wieku czas poświęcany na wykonanie obowiązków domowych zarówno przez pełnoetatowe gospodynie domowe jak i kobiety pracujące również zawodowo pozostawał niemal niezmienny. Jak donoszą Kathryn Walker i Joann Vanek dla Stanów Zjednoczonych oraz Michael Paul Sacks dla Związku Radzieckiego, całkowity czas poświęcany na prace domowe nie uległ znacznemu skróceniu od lat 20. do 60. XX wieku.⁴³ Chociaż czas spędzany na wykonywaniu pewnych czynności takich jak przygotowywanie posiłków i sprzątanie po nich skrócił się, czas poświęcany na inne obowiązki takie jak zakupy, kontrolę rodzinnych finansów i opiekę nad dziećmi uległ wydłużeniu. Nawet czas poświęcany na pranie wydłużył się mimo pojawienia się nowych, łatwych w konserwacji tkanin i powszechnego użycia domowych pralek automatycznych. Pomimo szybkiego postępu w zakresie technologii, nie znaleziono jeszcze w pełni zadowalającego wyjaśnienia dlaczego czas poświęcany na obowiązki domowe nie uległ skróceniu, ale część odpowiedzi tkwi we wciąż wzrastających standardach czystości, opieki nad dziećmi i emocjonalnego wsparcia oraz w ograniczonym zastosowaniu zdobyczy techniki w niewielkich, zdecentralizowanych jednostkach, czyli typowych gospodarstwach domowych.⁴⁴

⁴³Kathryn E. Walker, „Homemaking still takes time”, *Journal of Home Economics* 61, nr 8 (październik 1969): 621-24; Joann Vanek, „Time Spent in Housework”, *Scientific American* 231 (listopad 1974): 116-20; Michael Paul Sacks, „Unchanging Times: A Comparison of the Everyday Life of Soviet Working Men and Women between 1923 and 1966”, *Journal of Marriage and the Family* 39 (listopad 1977): 793-805.

⁴⁴Nowinki technologiczne w zakresie sprzętu AGD takie jak pralka, odkurzacz czy zmywarka nie wpłynęły na skrócenie czasu poświęcanego obowiązkom domowym, ale możliwe, że wysokiej klasy roboty, kuchenki mikrofalowe i sprzęt sterowany komputerowo przyczynią się do skrócenia tego czasu, a prace domowe będą wykonywane z zachowaniem określonych standardów. Jednak to, jaka technologia jest rozwijana i udostępniana jest również wynikiem historycznych procesów oraz względnej siły poszczególnych klas i płci. Patrz Hartmann,

Walka płci w zakresie obowiązków domowych może przynieść owoce. Standardy mogą się rzeczywiście zmienić pozwalając na skrócenie całkowitego czasu poświęcanego na prace domowe. Przeprowadzone ostatnio badania nad budżetem czasu wykazują, że w okresie od 1965 do 1975 roku czas poświęcany na obowiązki domowe mógł ulec skróceniu aż o sześć godzin tygodniowo w przypadku pełnoetatowych gospodyń domowych i o cztery godziny w przypadku kobiet pracujących również poza domem.⁴⁵ To skrócenie czasu może także wynikać z przesuwania się granic między produkcją w obrębie gospodarstwa domowego i produkcją rynkową; produkcja wykonywana uprzednio przez kobiety w domu może być w coraz większym stopniu przenoszona do kapitalistycznych zakładów produkcyjnych. W takich przypadkach produkty również ulegają zmianie; domowe posiłki zastępowane są przez żywność typu fast food.⁴⁶ Na przestrzeni czasu granica między produkcją w obrębie gospodarstwa domowego i produkcją rynkową była raczej ruchoma, a określały ją wymogi rozwijających się systemów patriarchalnego i kapitalistycznego oraz walka płci i klas wynikająca z tych procesów.

Podczas gdy walka kobiet, a możliwe, że również interesy kapitalistów mogą z powodzeniem wpływać na zmianę standardów w zakresie obowiązków domowych i przenoszenie pewnej części produkcji poza gospodarstwo domowe, szanse na to, że w domu nastąpi przeniesienie pewnych obowiązków na mężczyzn nie wydają się takie duże. Dokonując przeglądu najnowszych wyników badań nad budżetem czasu zobaczyliśmy już, że mężczyźni, których żony pracują zawodowo nie poświęcają pracom domowym więcej czasu niż inni żonaci mężczyźni. Nasuwa to sugestię, że nawet jeśli więcej kobiet uczestniczy w życiu zawodowym i dzieli z mężczyznami obowiązek utrzymania rodziny pod względem finansowym, nie ma szans na to, by mężczyźni podzielili się z kobietami obowiązkami domowymi. Na przestrzeni całego XX wieku kobiety coraz liczniej dostarczały siły roboczej. Dokonane przez Walker porównanie badań z Syracuse z lat 1967-68 z badaniami z lat 20. wykazało prawdopodobieństwo, że czas poświęcany na pracę przez mężów wydłużał się najwyżej o pół

Capitalism and Women's Work.

⁴⁵ Robinson, tabela 4 (patrz przypis 28 powyżej); Clair Vickry, „*Women's Economic Contribution to the Family*”, w *The Subtle Revolution*, wyd. Ralph E. Smith (Waszyngton D.C.: Instytut Urbanistyki, 1979), str. 194.

⁴⁶ Jeden na cztery posiłki jadany jest obecnie poza domem (Charles Vaughn „*Growth and Future of the Fast Food Industry*”, kwartalnik *Cornell Motel and Restaurant Administration* [listopad 1976]), fragment cytowany w artykule Christine Bose, „*Technology and Changes in the Division of Labor in the American Home*” (artykuł zaprezentowany na dorocznym spotkaniu Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego, San Francisco, wrzesień 1978). Podejrzewam, że najskuteczniejszą metodą skrócenia czasu poświęcanego na obowiązki domowe byłaby zmiana lokalizacji produkcji z gospodarstwa domowego do większego zakładu, jednak mężczyźni, działając w swoim patriarchalnym interesie, mogą sprzeciwiać się takiemu przeniesieniu produkcji z domu gdyż wiązałoby się to z zaprzestaniem świadczenia im przez kobiety spersonalizowanych usług.

godziny tygodniowo, podczas gdy czas poświęcany na pracę przez kobiety, czy to zatrudnione poza domem czy pełnoetatowe gospodynie domowe, wydłużył się aż o pięć godzin tygodniowo.⁴⁷ Co ciekawe, do podobnych wniosków doszedł Sacks w swoim porównaniu badań nad budżetem czasu przeprowadzonych w wielu miastach na terenie ZSRR w roku 1923 i 1966. Sacks odkrył, że czas poświęcany przez kobiety na prace domowe nieco się skrócił, czas poświęcany przez mężczyzn nie wydłużył się, kobiety nadal poświęcają ponad dwa razy więcej czasu na pracę w domu niż mężczyźni, a tydzień pracy kobiet jest nadal o 17 godzin dłuższy od tygodnia pracy mężczyzn. W 1970 roku siły roboczej dostarczało całe 90% wszystkich kobiet z ZSRR w przedziale wiekowym od 20 do 49 lat.⁴⁸ Te fakty zmuszają nas do stwierdzenia, że *samo* zwiększenie uczestnictwa kobiet w pracy zarobkowej nie doprowadzi do sytuacji, w której mężczyźni zaczną się dzielić obowiązkami domowymi z kobietami. Konieczna będzie dalsza walka.

Przyszłość produkcji w obrębie gospodarstwa domowego jest dla ludzi ważna z różnych powodów, ma na to wpływ ich obecny stosunek do działalności produkcyjnej poza domem. Powody te nie zawsze są jednoznaczne i niezmiennie. Niektórym kobietom może zależeć na zdobyciu lepszego dostępu do zarobków poprzez nasilanie kampanii przeciwko dyskryminacji kobiet w zakresie zatrudnienia i wysokości wynagrodzeń, innym - na utrzymaniu możliwie jak największej kontroli nad procesem produkcyjnym w obrębie gospodarstwa domowego poprzez sprzeciwianie się zarówno wpływowi kapitalizmu na tę produkcję jak i określaniu jej standardów przez mężczyzn. Niektóre kobiety mogą redukować ilość pracy w domu ograniczając liczbę posiadanego potomstwa. Tymczasem niektórzy kapitaliści mogą dążyć do rozbudowania rynku i masowej produkcji w zakresie przygotowywania posiłków jeśli ta sfera działalności okaże się potencjalnie dochodowa. Inni kapitaliści mogą po prostu potrzebować siły roboczej dostarczanej przez kobiety, by rozwinąć produkcję w jakiegokolwiek dziedzinie lub by obniżyć koszty siły roboczej.⁴⁹ Może im też zależeć na tym, by zatrzymać kobiety w domu, by te zajęły się produkowaniem i wychowywaniem kolejnego pokolenia pracowników. Rezultat tych przeciwstawnych wymogów i celów jest teoretycznie nieokreślony.

⁴⁷Walker, „*Homemaking still takes time*”.

⁴⁸Sacks, „*Unchanging Times*”, str. 801.

⁴⁹ Z punktu widzenia marksizmu pensja wypłacana pracownikowi w dużej mierze zależy od jej lub jego kosztów reprodukcji, na co wpływ mają obyczaje, tradycja i walka klas. Gdy na jedną rodzinę przypada dwóch pracowników, rodzinne koszty reprodukcji można rozłożyć na płace obu pracowników; kapitalista może wypłacać dwóm pracownikom taką samą pensję, jaką wcześniej otrzymywał jeden i dostać za to dwa razy tyle godzin pracy obniżając godzinną stawkę. Patrz Lise Vogel, „*The Earthy Family*”, *Radical America* 7, nr 4-5 (lipiec-październik 1973): 9-50. Artykuł autorstwa Jean Gardiner „*Women's Domestic Labor*”, *New Left Review*, nr 89 (styczeń-luty 1975), str. 47-58, również porusza kwestię sprzecznych tendencji w ustroju kapitalistycznym.

Moja interpretacja dominującego obecnie rozkładu sił i napięć przedstawia się następująco: Kobiety sprzeciwiają się wykonywaniu obowiązków domowych i wychowaniu dzieci, a przynajmniej dużej ich liczby; większość kobiet coraz częściej postrzega swoje bezpieczeństwo ekonomiczne głównie jako zdolność do bycia niezależnymi finansowo. Dlatego też kobiety walczą z mężczyznami o to, by mogły wyjść z domu i zdobyć przyzwoite zatrudnienie na rynku pracy. Jednak biorąc pod uwagę ograniczony dostęp kobiet do przyzwoitych stanowisk i płac, kobietom nadal zależy na tym, by mężczyźni mieli swój wkład w utrzymanie rodziny. W pewnych sferach mężczyźni zrzucają z siebie odpowiedzialność za rodzinę, ale nie wyobrażają sobie rezygnacji z niektórych korzyści, które się z nią wiążą. Porzucenia, nieformalne romanse czy wolne związki z przywilejami należnymi małżeństwu mogą być wyrazem tego podejścia; takie podejście samo w sobie może stanowić reakcję na wpływ kapitalizmu na korzyści wynikające z patriarchy, gdyż coraz więcej żon wkracza na rynek pracy, przez co dostarcza mężczyznom mniejszą ilość spersonalizowanych usług w domu. Mężczyźni mogą postrzegać pracę zarobkową swoich żon w niepełnym wymiarze godzin jako korzystny wkład w utrzymanie rodziny pod względem finansowym, który nie zakłóca zbytnio procesu dostarczania im przez kobiety usług w obrębie gospodarstwa domowego. Aby uczynić ten układ zgodnym z nadal dzierżoną przez nich władzą patriarchalną, mężczyźni, ogólnie rzecz biorąc, dość zaciekle walczą o utrzymanie lepszych stanowisk na rynku pracy. Kapitałiści zainteresowani są głównie wykorzystaniem udziału kobiet w rynku pracy do obniżenia kosztów siły roboczej i do umożliwienia rozbudowy na lepszych warunkach; przykładem niech będzie fakt, że pracujące kobiety w znacznie mniejszym stopniu zrzeszają się w szeregach związków zawodowych. Kapitałiści próbują przerzucić większość kosztów socjalnych – na przykład związanych z opieką nad dziećmi – na budżet państwa, jednak możliwości państwa są ograniczone ze względu na powszechny kryzys fiskalny i obecne trudności z gromadzeniem kapitału.⁵⁰ Obecny okres powolnego wzrostu występującego na przemian ze spadkiem poziomu produkcji rzeczywistej zmusza do zaostrzenia walki klasowej, co z kolei może doprowadzić do zaognienia konfliktu między płciami.

Na przestrzeni kolejnych dwudziestu lat wywalczone zostaną pewne zmiany jeśli chodzi o podział pracy w zależności od płci, jednak do wykorzenia systemu patriarchalnego nie dojdzie. Mimo co najmniej stulecia prognoz i zapewnień, że kapitalizm zatriumfuje nad patriarchy, prowadząc do sytuacji, w której cała produkcja odbywałaby się w ramach

⁵⁰James O'Connor, *The Fiscal Crisis of the State* (Nowy Jork: St. Martin's Press, 1973).

stosunków kapitalistycznych, zaś wszyscy ludzie pracowaliby zarobkowo na równych zasadach – patriarchy przetrwał. Co więcej, system ten przetrwał także skądinąd katastroficzne w skutkach rewolucje w Związku Radzieckim oraz Chinach.⁵¹ Oznacza to, że istotna część produkcji pozostanie nadal w obrębie gospodarstwa domowego. Z punktu widzenia systemu patriarchalnego nieredukowalne minimum polega na tym, że kobiety w dalszym ciągu będą wychowywać dzieci oraz dostarczać mężczyznom siły roboczej koniecznej do utrzymania ustalonych standardów życia, w szczególności zaś zdecentralizowanej struktury gospodarstw domowych.

W mojej ocenie dochodzimy do stanu nowej równowagi lub do nowej formy dawnych stosunków partnerskich, czego dowodzą dane dotyczące zatrudnienia kobiet w ośmiu krajach; dane te sugerują, że może istnieć pewien strukturalny limit udziału kobiet w rynku pracy. Jak pokazuje tabela 2, kraje z największym odsetkiem kobiet pracujących zawodowo posiadają jednocześnie największy odsetek kobiet zatrudnionych w niepełnym wymiarze godzin.

Tabela nr 2 .

Udział kobiet w życiu zawodowym oraz zatrudnienie w niepełnym wymiarze godzin w ośmiu krajach.

Kraj i rok	Wskaźnik udziału kobiet w życiu zawodowym		Kobiety zatrudnione w niepełnym wymiarze godzin	
	%	Pozycja	% wszystkich aktywnych zawodowo kobiet	Pozycja
Szwecja (1977)	55,2*	1	45,2†	1
Stany Zjednoczone (1975)	47,3*	2	33,0†	3
Kanada (1977)	45,9	3	23,0‡	4
Wielka Brytania (1975)	45,8*	4	40,9‡	2
Francja (1975)	43,8*	5	14,1‡	6
Austria (1975)	42,4 .	6	14,0†	7
Republika Federalna Niemiec (1975)	37,7*	7	22,8‡	5
Belgia (1975)	30,7 .	8	11,6‡	8

ŹRÓDŁO: Ronnie Steinberg Ratner, „*Labor Market Inequality and Equal Opportunity Policy for Women, a Cross-national Comparison*”, artykuł przygotowany dla Partii Pracy nr 6 na temat roli kobiet w gospodarce (Paryż: Organizacja ds. Współpracy Gospodarczej i Rozwoju, czerwiec 1979), tabele 1, 18.

Przypis: Wskaźnik udziału kobiet w życiu zawodowym stanowi odsetek wszystkich kobiet w wieku produkcyjnym (zazwyczaj powyżej 15-go roku życia) obecnych na rynku pracy (zatrudnionych lub szukających pracy).

* Dane od roku 1976.

† Zatrudnienie w niepełnym wymiarze godzin definiowane jako mniej niż 35 godzin tygodniowo.

‡ Zatrudnienie w niepełnym wymiarze godzin definiowane jako około 30 godzin tygodniowo lub mniej.

⁵¹Weinbaum (patrz przypis 15 powyżej).

Wyniki te sugerują, iż konieczne jest zatrzymanie znacznej części całkowitej pracy kobiet w obrębie gospodarstwa domowego jeśli spełniony ma być patriarchalny wymóg, że to kobiety wykonują obowiązki domowe i opiekują się dziećmi. W Szwecji to mężatki posiadające małe dzieci najczęściej pracują w niepełnym wymiarze godzin. W Stanach Zjednoczonych wskaźnik bezrobocia wśród mężatek posiadających dzieci w wieku przedszkolnym jest ponad dwa razy wyższy niż wśród bezdzietnych mężatek.⁵²

Musimy mieć nadzieję, że ten nowy stan równowagi okaże się niestabilny gdyż bez wątpienia tworzy on sytuację, w której dzień pracy kobiet jest dłuższy niż wówczas, gdy kobieta pełniła rolę pełnoetatowej gospodyni domowej, a mężczyzna – żywiciela rodziny. Jak zostało to opisane wcześniej, gdy udział kobiet w pracy zarobkowej jest najwyższy, ich tydzień pracy ogółem (praca zarobkowa plus obowiązki domowe) jest najdłuższy, a mężczyzn – najkrótszy (patrz rys. 1). Kobiety coraz liczniej wchodzą na rynek pracy, w konsekwencji czego coraz więcej mężów posiada pracujące zarobkowo żony mające swój wkład w dochód rodziny; wysiłek wkładany w pracę ogółem przez mężczyzn jako grupę zmniejszył się ponieważ mężczyźni skracają swój całkowity tydzień pracy gdy ich żony pracują zarobkowo. Jednocześnie wzrósł całkowity wkład kobiet jako grupy. Niewątpliwie taka sytuacja będzie nadal doprowadzać do walki płci. Ponieważ coraz więcej kobiet narażonych jest na „podwójne obciążenie”, coraz liczniej zaczynają one protestować. Warto jednak zauważyć, że to nie mężowie mogą być głównymi beneficjentami większego w ostatnim czasie udziału kobiet w pracy zarobkowej. Mimo, że zarobki ich żon stanowią wkład w dochód rodziny, siła robocza dostarczana przez te kobiety wykorzystywana jest, by stworzyć wartość dodatkową dla kapitalistów, a nie by utrzymać poprzedni poziom usług świadczonych w domu. I wreszcie zdecentralizowana struktura gospodarstw domowych sama w sobie może być ofiarą walki płci i klas.

Wnioski

Zdecentralizowana struktura gospodarstw domowych, która w mojej opinii jest zasadniczym wynikiem patriarchy, spełnia także istotne wymogi reprodukcji systemu kapitalistycznego.⁵³

⁵²Hedges i Barnett, str. 11 (patrz przypis 39 powyżej).

⁵³Ann R. Markusen rozszerzyła pojęcie zdecentralizowanych gospodarstw domowych jako cechy charakterystycznej patriarchy, aby wyjaśnić przyczyny rozbudowy odizolowanych dzielnic mieszkalnych w miastach. Patrz również artykuł autorstwa Markusen „*City Spatial Structure, Women's Household Work and National Urban Policy*”, *Signs: Journal of Women in Culture and Society* 5, nr 3, dodatek (wiosna 1980): S23-S44.

Rodziny mogą świadczyć istotne usługi przy niższych kosztach niż odbywałoby się to w systemie gotówkowym państwa czy kapitału, zwłaszcza w okresie gospodarczego zastoju. Jednak z punktu widzenia kapitalizmu związek ten nie należy do łatwych; kapitał i państwo czerpią korzyści z działalności gospodarstw domowych, ale nie mają nad nimi pełnej kontroli. Mimo rozprzestrzeniania się ustroju kapitalistycznego i zcentralizowanych, biurokratycznych państw oraz ich wpływu na coraz liczniejsze dziedziny życia społecznego, ludziom w obrębie gospodarstw domowych nadal udaje się utrzymać kontrolę nad znaczącymi zasobami i poszczególnymi sferami decyzyjnymi. Historycy zajmujący się sprawami rodzin pomogli nam zrozumieć jaką siłę i odporność posiadają jednostki rodzinne i jaką władzę zachowują w wielu dziedzinach życia. Możliwe, iż historycy ci nie przyjrzeni się dokładnie kwestiom władzy w rodzinie, ale skupili się na innym aspekcie tego samego zjawiska – współzależności ludzi w obrębie gospodarstw domowych i zajmowaniu przez nich wspólnego stanowiska jako gospodarstwa domowego przeciwko ingerencji sił, które odebrałyby im zasoby i kontrolę nad sferą decyzyjną. Chociaż skupiłam się na możliwościach wystąpienia konfliktu między członkami rodziny, zwłaszcza między mężczyznami i kobietami w zakresie obowiązków domowych, chcę zaznaczyć, że ten sam podział pracy, jaki tworzy podstawę konfliktu tworzy też współzależność jako podstawę jedności rodziny. To ta dwoista natura rodziny sprawia, że zachowanie rodzin jest tak nieprzewidywalne i problematyczne zarówno dla kapitału jak i państwa. Przykładowo w Stanach Zjednoczonych nikt nie przewidział ogromu wyżu demograficznego, jaki wystąpił po II wojnie światowej, rozmiarów późniejszego wzrostu udziału kobiet w życiu zawodowym, gwałtownego spadku wskaźnika urodzeń w późnych latach 60. i wczesnych 70. czy w ostatnim czasie wzrostu liczby rozwodów i samotnych rodziców.

Zgodnie z przedstawionym tu punktem widzenia takie zmiany w „domowych” zachowaniach ludzi mogą być rozumiane jako reakcja na konflikty zarówno w obrębie jak i poza granicami gospodarstwa domowego. Jak pisze Wendy Lutrell, która zajmowała się także kwestią rekonceptualizacji rodziny jako ośrodka napięć i konfliktów, *„ludzie mogą być postrzegani jako czynniki historyczne działające zarówno niezależnie jako jednostki i zależnie jako członkowie rodzin. Ten dwoisty proces wzmacnia napięcia i konflikty w obrębie rodziny i sprawia, że możliwy jest tylko jeden kierunek zmian społecznych. ... Gdy państwo, miejsce pracy, społeczność, religia czy rodzina widziane są jako areny walk, musimy porzucić ideę*

statycznej, funkcjonalnej struktury, według której kapitalistyczne instytucje jedynie utrzymują status quo".⁵⁴

W pewnych przypadkach członkowie rodzin wspólnie stawiają czoła działaniom ze strony kapitału lub państwa. W czasie strajku w Brookside żony górników przyłączyły się do swoich mężów popierając ich żądania, a nawet angażując w tę akcję całą społeczność. Walka w zakresie spraw dotyczących społeczności jest często inicjowana przez kobiety ze względu na ich więzy z sąsiadami oraz rodziną, czasem też przyłączają się do nich mężczyźni zniechęceni swoim losem wiedzionym w systemie patriarchalnym i kapitalistycznym. W Nowym Jorku zarówno mężczyźni jak i kobiety protestowali przeciwko rządowym cięciom nakładów na przedszkola i szpitale. W innych sytuacjach mężczyźni i kobiety pozostający w konflikcie w obrębie rodziny mogą szukać rozwiązań w sektorze kapitalistycznym lub państwowym. Szybki rozwój jadalni typu *fast food* w ostatnich latach może być widziany w tym świetle. Podobnie zresztą jak walka kobiet w Anglii o dodatki macierzyńskie z budżetu państwa, aby zlikwidować nierówności dochodowe w obrębie rodziny.

W naszym społeczeństwie zarówno klasa jak i płeć kształtują świadomość ludzi dotyczącą ich sytuacji i walki o jej zmianę. Rodzina czy gospodarstwo domowe powinny być traktowane jako jednostki posiadające wspólne interesy, ale należałoby wyraźnie określić warunki, które by to umożliwiły. Konflikty tkwiące w obrębie klasy i społeczeństwa patriarchalnego dzielą ludzi, ale tkwiące w nich zależności mogą ich jednoczyć.

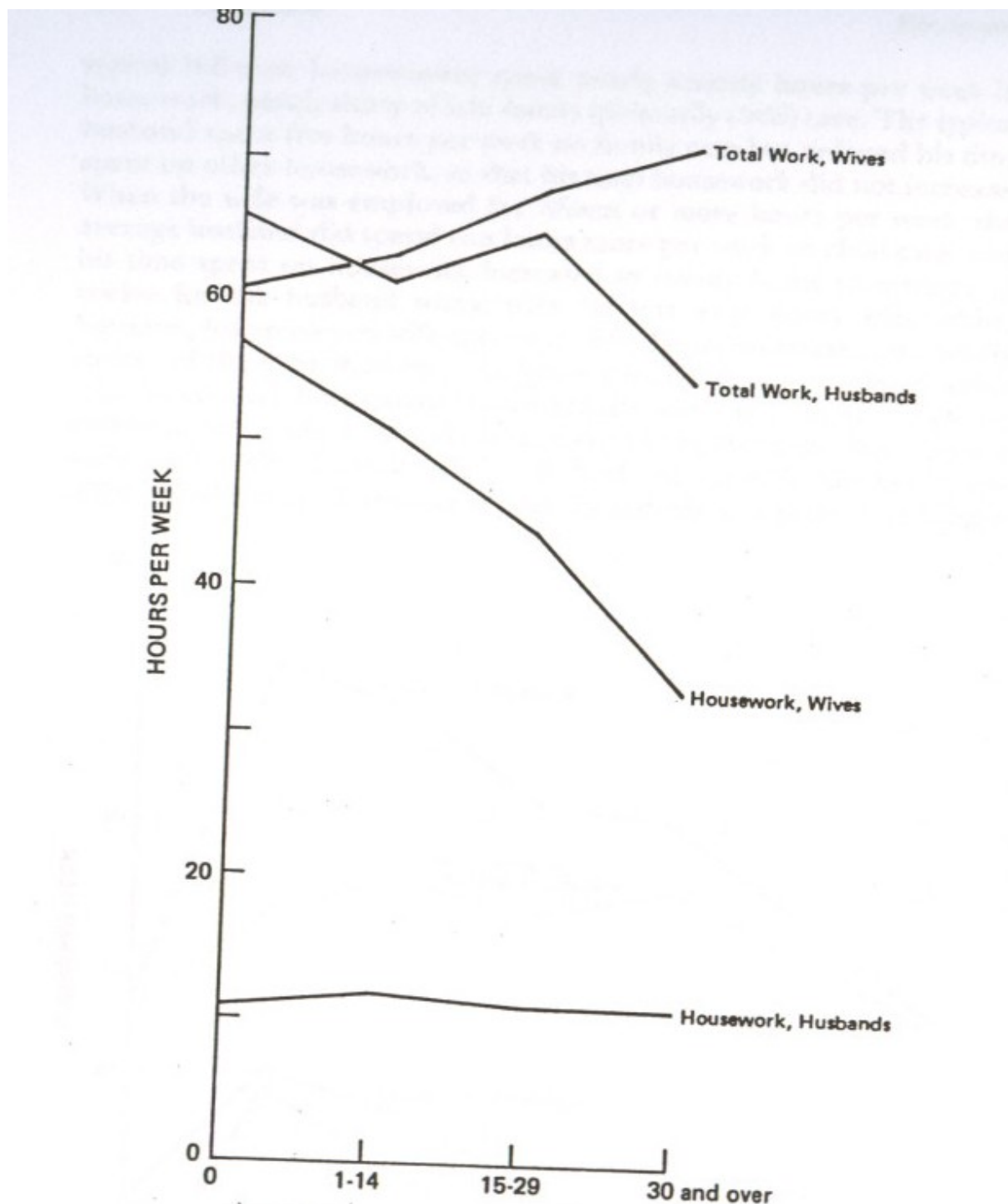
*Rada Badań Naukowych,
Państwowa Akademia Nauk*

Od Autorki: pierwsza wersja niniejszego artykułu została przedstawiona podczas konferencji Fundacji Rockefellera dotyczącej kobiet, pracy i rodziny (Nowy Jork, 21-22 września 1978 r.) zorganizowanej przez Catharine Stimpson i Tamarę Hareven. Nad artykułem tym oprócz mnie pracowało wiele innych osób, wśród nich Rayna Rapp oraz Joan Burstyn. Artykuł wnikliwie przeczytali: Jack Wells, Judy Stacey, Shelly Rosaldo, Evelyn Glenn oraz moja grupa dyskusyjna. Sam Bowles, Mead Cain, Steven Dubnoff, Andrew Kohlstad, Ann Markusen, Katie Stewart oraz pracownicy Państwowej Akademii Nauk służyli mi cennymi komentarzami oraz wszelkiego rodzaju pomocą. Wszystkim im dziękuję. Opinie tutaj zaprezentowane są moimi własnymi i nie odzwierciedlają stanowiska Państwowej Akademii Nauk lub Państwowej Rady ds. Badań Naukowych.

⁵⁴Wendy Lutrell, „*The Family as an Arena of Struggle: New Directions and Strategies for Studying Contemporary Family Life*” (artykuł zaprezentowany na Kolokwium Socjologicznym, Uniwersytet Kalifornijski, Santa Cruz, 30 maja, 1979), str. 19, 18.

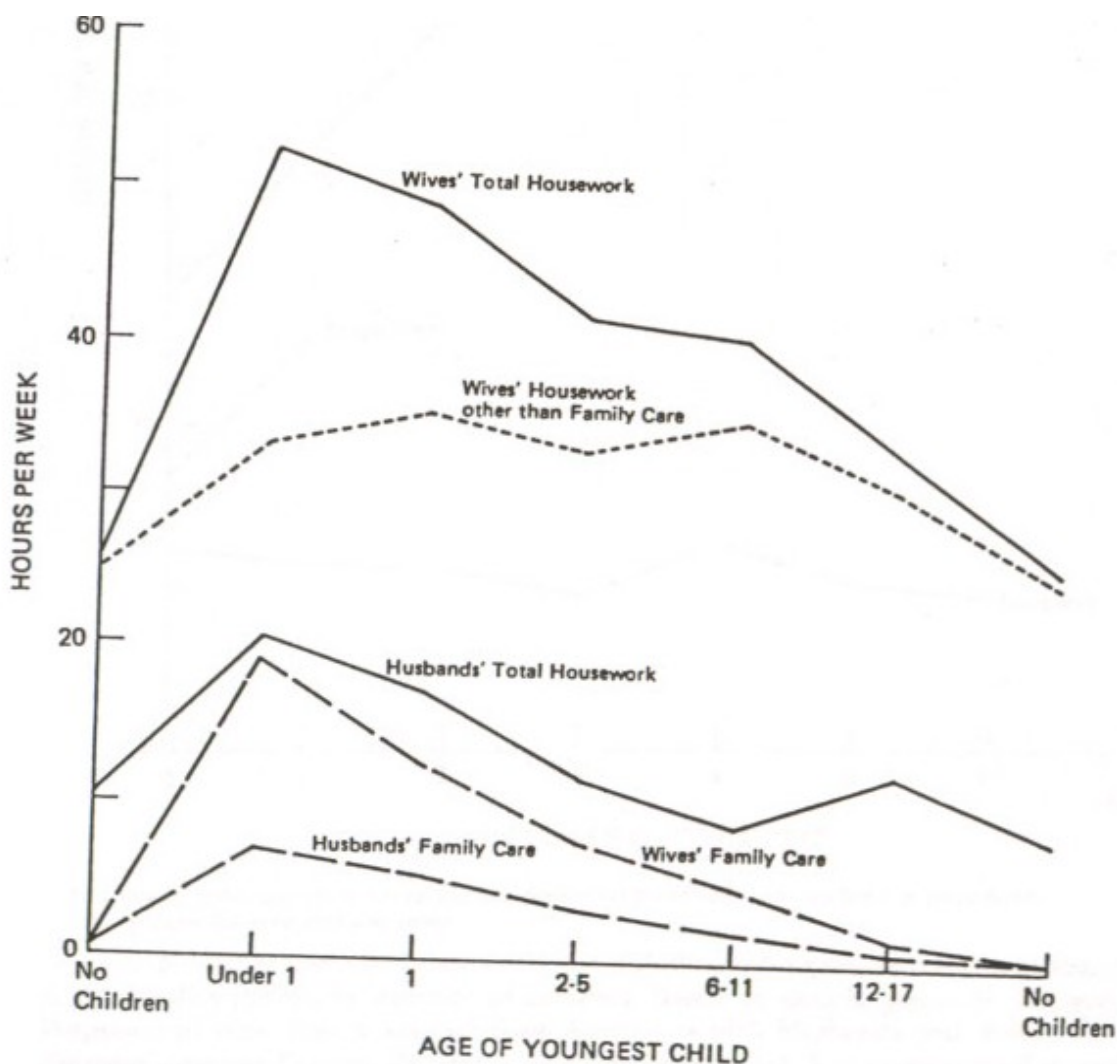
Uwaga redaktorów z Państwowej Rady ds. Badań Naukowych: Heidi Hartmann, będąc w pełni zaznajomiona z obecnymi świadomą obecnymi teoriami na temat natury rodziny i konsekwencji związków w obrębie rodziny elementarnej, kwestionuje analityczną użyteczność koncepcji „rodziny”. H. Hartmann sugeruje skoncentrowanie się nie na rodzinie jako jednostce, lecz na życiu zarobkowym poszczególnych członków rodziny oraz na patriarchalnym i kapitalistycznym charakterze relacji, które kształtują życie rodzinne.

przekład Alicja Brodowicz - Transue



Po lewej: liczba godzin/praca domowa tygodniowo; U dołu: Liczba godzin tygodniowo (praca zarobkowa żon);
Po prawej: Praca ogółem, żony; Praca ogółem, mężowie; Prace domowe, żony; Prace domowe, mężowie

Rys. 1 – Czas poświęcony na prace domowe i pracę ogółem przez żony i mężów w 1296 rodzinach z Syracuse w stanie Nowy Jork (1967-68) w zależności od czasu trwania pracy zawodowej żon. Na podstawie danych z opracowania Kathryn E. Walker i Margaret E. Woods, *Time Use: A Measure of Household Production of Family Goods and Services* (Washington D.C. American Home Economics Association, 1976), str. 45; oraz Kathryn E. Walker „*Time-Use Patterns for Household Work Related to Homemakers' Employment*” (artykuł zaprezentowany w 1970 roku na Krajowej Konferencji na Temat Perspektyw Rozwoju Rolnictwa, Waszyngton D.C., 18 lutego, 1970 rok), str. 5.



WIEK NAJMŁODSZEGO DZIECKA

Po lewej: liczba godzin tygodniowo; Opis krzywych od góry:

Czas ogółem poświęcany przez żony na prace domowe

Czas poświęcany przez żony na prace domowe inne niż opieka nad dzieckiem

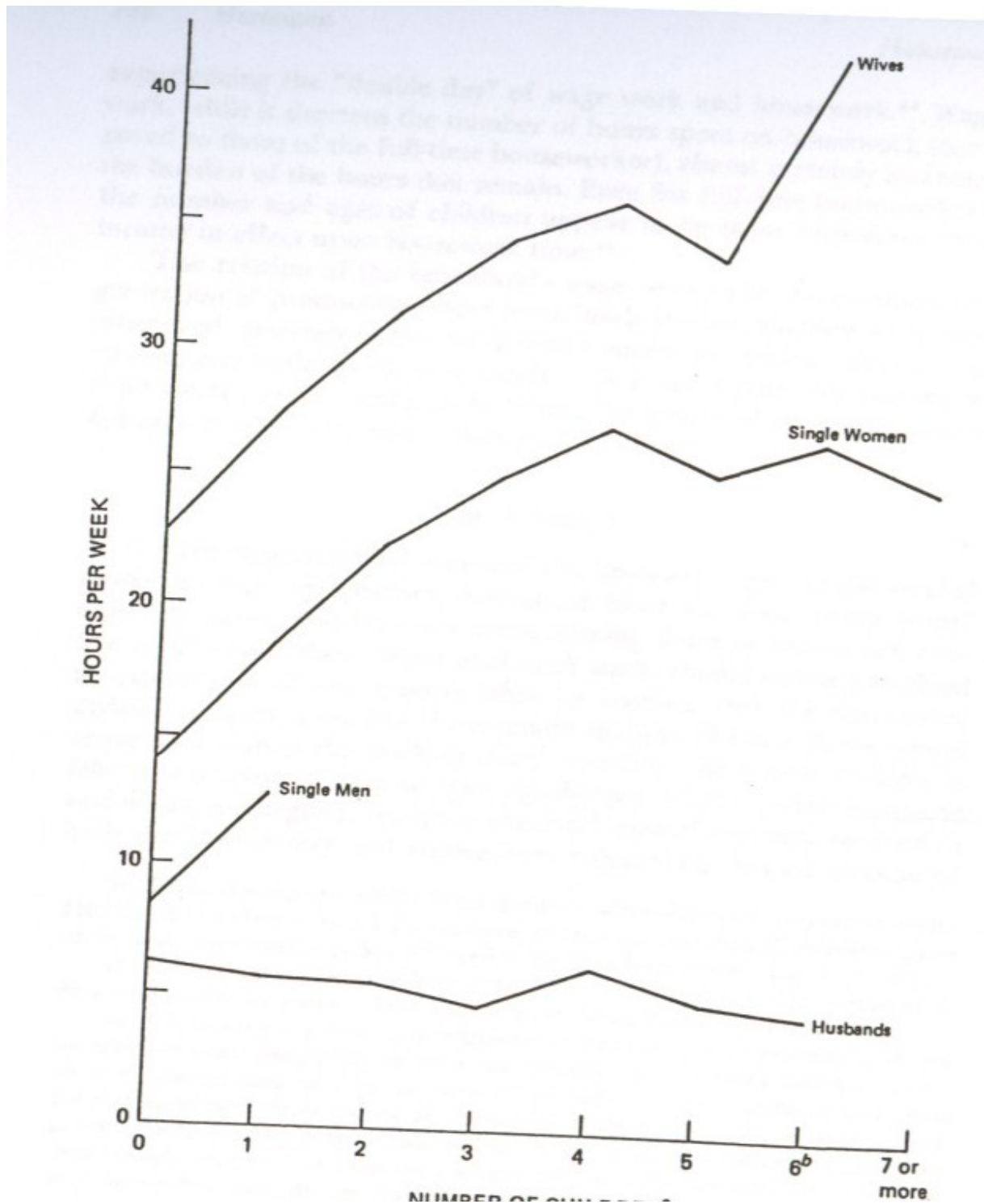
Czas ogółem poświęcany przez mężów na prace domowe

Czas poświęcany przez mężów na opiekę nad rodziną

Czas poświęcany przez żony na opiekę nad rodziną

Na dole: Brak dzieci – Poniżej 1 roku życia – 1 – 2-5 – 6-11 – 12-17 – Brak dzieci

Rys. 2 – Czas poświęcany na prace domowe i opiekę nad rodziną przez mężów i pracujące zawodowo żony w 1296 rodzinach z Syracuse w stanie Nowy Jork (1967-68) w zależności od wieku najmłodszego dziecka. Na podstawie danych uzyskanych przez Walker i Woods (patrz legenda do Rys. 1), str. 50, 126.



Rys. 3. Po lewej liczba godzin pracy domowej tygodniowo; Pod spodem: liczba posiadanych dzieci. Krzywe od góry:
Żony; Kobiety niezamężne;
Nieżonaci mężczyźni; Mężowie

^a Liczba innych osób w gospodarstwie domowym poza mężem i żoną lub niezamężną/nieżonatą głową rodziny.

^b Sześć lub więcej dla mężów i żon.

Rys. 3 – Czas poświęcany na prace domowe, z wyłączeniem opieki nad dzieckiem, przedstawiony na reprezentatywnej grupie 5863 amerykańskich rodzin (1976 rok) w zależności od liczby posiadanych dzieci. Na podstawie danych z pracy Jamesa N. Morgana „*A Potpourri of New Data Gathered from Interviews with Husbands and Wives*” umieszczonej w opracowaniu *Five Thousand American Families: Patterns of Economic Progress. Vol. 6. Accounting for Race and Sex Differences and Other Analyses in the First Nine Years of the Panel Study of Income Dynamics*, ed. Greg J. Duncan i James N. Morgan (Ann Arbor: Uniwersytet Michigan, Institute for Social Research, 1978), str. 370.